

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy ed
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wyceni w Poznaniu 2 tal. 15 str., w państwie nie
miejskim 3 tal. 1 str. 3 fen., w Austrii 3 tal. 15 str.
w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 str., w Szwajcarii
8 tal. 15 str., w Danii 4 tal. 2 str., we Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 23 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7 1/2 str.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do zwiazku po-
cztowego niemiecko-austriackiego, należących jurysdyk-
cyjne. W innych krajach zaś tylko nasze agencje,
na których pośrednictwem (coś więcej niż) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadesłane Redakcji nie zwracają się i nie są one
zwrotne.

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pulkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 38. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Re-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84. International Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bramie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
clawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. borsalski.

POZNAŃ, 20 sierpnia.

Stronnictwo bonapartystowskie, jakkolwiek w mniejszości, — bo silniejszymi liczebnie są monarchiści i republikańscy, niepokoi mimo to prasę mianowicie niemiecką, która, skoro tylko bonapartyzm jakiś głosi, da znak życia o sobie, skoro przy wyborach jak naprzykład w departamencie Calvados odniesie zwycięstwo, natychmiast trąbi na alarm i straszy Europę powrotem cesaryzmu. Nie dziwny się temu, nie dziwny się mianowicie, że dzienniki zagraniczne nie tylko z mniejszym niż republikańskie francuskie o bonapartystach odzwierciedlają się lekceważeniem, ale że nie bez pewnej obawy, nie bez pewnej słuszności podnoszą raz po raz, iż nadejdzie chwila, w której wszystkie stronnictwa polityczne i rząd sam liczyć się będą musieli z zastępem nie licznym wprawdzie, ale odznaczającym się niezmierną ruchliwością. Nie mamy z pewnością powodu zaliczać się do zwolenników bonapartyzmu, daleka jest od nas myśl przewidywania, jaka forma rządu czeka Francję w najbliższym czasie, co się stać jeszcze może w czasie siedmioletnich rządów marszałka Mac-Mahona, nie podziwiamy także iluzji tych, którzy utrzymują, że i następne wybory — a przecież jeszcze ma się odbyć do Zgromadzenia narodowego — na korzyść wypadną bonapartystów — bądź jak bądź, zaprzeczyc jednakowoż nie można, że panowanie Napoleona III. mimo klęski sekańskiej głębsze w ludzie francuskim zapuściło korzenie, niżby może życzyć sobie należało. Kodeks Napoleona, oświata ludowa, głoszenie powszechne, wolnomyślne prawodawstwo handlowe, pieczę wreszcie około bytu materialnego — wszystko to tkwi głęboko w pamięci i nie tak łatwo da się wykorzystać. — Jeżeli dodamy jeszcze do tego, że rządy Napoleona III. przez osiemnaście lat trwały, że wychowały całą generację wyższych i niższych urzędników, że każdorazowy rząd, z wyjątkiem może, radykalnego, musi się oprzeć na tym, co już zastał, musi — posługiwać dawniejszymi władzami, jeżeli wreszcie uprzytomnimy sobie, że wszyscy niemal dowódcy napoleońscy pozostali w służbie i że bez nich rozpadłaby się może armia, w takim razie dość słusznymi zdają się obawy, o których wspominaliśmy już wyżej, że groźnym jest bonapartyzm i że rządy niedołążne Mac-Mahona torują mu drogę. Nadmieniam tutaj także winniśmy, że w podobnym duchu odzwierciedlają się od niejakiego czasu także dzienniki francuskie i że, ubolewając nad smutnym stanem kraju, upadkiem moralnym i materialnym Francji, wyraźnie podnoszą, że tylko stronnictwo bonapartystowskie korzystając będzie z tego rozpacznego położenia. Można by może zropczyć o Francji i jej przyszłości, czytając utyskiwania prasy francuskiej — ale wrażenie to łagodzieć winna pamięć o dziwnie sprężystości charakteru francuskiego, która niejednokrotnie już wydobywała ten naród z głębszego jeszcze niekiedy niż dziś upadku.

W sprawie uznania rządu hiszpańskiego przez mocarstwa europejskie żadnych nie odbieramy dzisiaj wiadomości, mimo to wątpliwości już podlegać nie może, że uznanie to faktycznie już nastąpiło.

Czy uznano Rzeczpospolitą hiszpańską, czy uznano tylko rząd osobisty i dyktaturę marszałka Serrano — tego nie wiemy. Ważniejszą natomiast wydaje nam się pytanie, co zyska Hiszpania przez to uznanie i czy uznanie rządów Serrano nada im trwałość. Na to pytanie odpowiedzieć byśmy tylko mogli, nie zmniejszając ważności moralnej tego uznania, że według nas uznanie to Francji tylko zadawało dotkliwą klęskę, natomiast Hiszpanii nie wiele pomogło i nie przyspieszyło ustalenia się w niej stosunków. Rząd madrycki będzie mógł wprawdzie otwarcie kupować za granicą broń, amunicję i inne potrzeby wojenne — nie wzmożni się jednakowoż, naszym zdaniem, a nadewszystko nie utrzyma na czas dłuższy Rzeczypospolitej z powodu walki

W Warszawie.

(Dokończenie. Zobacz nr. 183, 184, 185, 186, 187 i 188.)

EPILOG.

Hej! Hej! pono krew ma w żyłach
Lud, co składa cześć w mogiłach
Ślawie z dawnych lat.

W jednę, jako naród wierzy,
Już od wieków Krakus leży,
Wojewódzki dąb.

Drużę poczoną, moje dzieci,
Ów naczelnik twarych kmiaci,
Trzeci dźwięk dźwię.

A śpiew między krakowianami:
„Wanda leży w naszej ziemi.”
Głosy to tam śpiew.

Wincenty Pol.

Mingły długie lata a z nimi wypadki, które wpłynęły przeważnie na dalsze losy rozegranej Polski. Z końcem napoleońskiej epopei nastąpiła cisza ogólnego pokoju a zapowiedziane dla wszystkich ludów swobody skąpa ręką rządu udzielali poczęły. Tak było w Europie: w Polsce z małej części moskiewskiego zaboru utworzono tak zwane Królestwo Polskie; Kraków zaś, odwieczną stolicę, ogłoszono miastem wolnem z tytułem Rzeczypospolitej; a jakkolwiek kongres wiedeński zawarował dla całej Polski zachowanie jej narodowości odrębne dla niej instytucje, przecież pod zaborem

osobistych ambicji, walki różnych liberalnych żywiołów a braku żywiołów republikańskich.

Wiadomości z Włoch nadchodzące donoszą, że nie powtórzyły się rozruchy i że ustały aresztowania w południowej części kraju. Ukazał się wprawdzie między Corata Spinazzolo i Minervino w prowincji Barletta oddział zbrojny, rozbiegł się jednakowoż za nadejściem wojska, które rząd rozlokował w tych miejscowościach, w których pokazały się rozruchy.

W końcu nadmieniamy, że według telegramu z Hongkong zanościł się na zatarg między Japonią a Chinami. Rząd chiński zaważył Japonię do opuszczenia Formozy w przeciągu trzech miesięcy i zagroził wojną w razie oporu. Dzienniki chińskie utrzymują, że wojna jest z tego powodu nieuniknioną, gdy tymczasem Japonia pokojowo jest usposobiona.

Wiadomości urzędowe.

Asesor sądowy Bry w Chojnicach mianowany został rzecznikiem przy tamtejszym sądzie powiatowym i zarazem notaryuszem w departamencie sądu apelacyjnego w Kwidzynie z miejscem zamieszkania w Tucholi.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 17 sierpnia.

(Wiec miejski.)

(T) Świetniej niż się spodziewać można było, wypadł pierwszy Wiec miejski, który się wczoraj wieczór ukończył. Do świetności jego przyczynił się wielce sam rząd. Donosiłem dawniej, że z pewnej strony czyniono usiłowania, aby zjazdu nie dopuścić; donosiłem też o denuncjacjach żydów korespondujących do dzienników wiedeńskich, ostrzegających rząd przed tym zapowiadany wiecem, jakoby ukrywającym pod pozorem spraw municypalnych, cele polityczne. Nigdy jednak nie przypuszczałem, by ministerstwo tego rodzaju donosom wierzyło i ostrzeżenia tego rodzaju uwzględniło. A przecież podniesione w Neue Freie Presse „jakiś boleski” uciskanych przez Polaków w Galicji Niemców i Żydów, przeciw którym ów zjazd burmistrzów miał być wymierzony, znalazły odgłos w kłiwych sercach panów ministrów.

Stawiane w skutek telegraficznych z Wiednia poleceń przez namiestnictwo przeszkody, zdołano jednak usunąć, musiano przytem wszakże poddać się niektórym ze strony władzy nakazom ograniczeniom i tak: przypuszczono na zgromadzenie komisarza rządowego, a nie przypuszczono publiczności, tak że posiedzenia i obrady odbywały się właściwie przy drzwiach zamkniętych, bo łoża dziennikarska właściwie tylko przez nefas była zajęta. Dalej musiano przyrzec, że wiec nie będzie „uchwalał”, lecz tylko „wyrządzał życzenia”, by to a to się stało; dalej że pytania XI. „Czy należy urządzić peryodyczne zjazdy delegatów miejskich i jaką należy im nadać organizację w celu skutecznego ich działania?” wcale wiec rozstrzygać nie będzie, a tym mniej nie będzie wybierał komisji, która się zwoływaniem wieców, wykonywaniem uchwał teraźniejszego i t. d. zajmowałaby miała.

Mniejsza jednak o to, jakos się wszystko poślatało tak, że i tym zakazom rządowym stało się zadość i cel zamierzony w zupełności został osiągnięty.

Ważniejszą jest to, że się przekonano, iż Wiec był rzeczywiście na czasie, iż zjazd taki reprezentantów wszystkich miast był wielce pożądanym, i że gdy chodzi o sprawę wspólną, o dobro kraju, umiemy zapomnieć różnic niektórych przekonań politycznych i społecznych i łączymy się razem pod jednym szta-

niemieckim nie spełniono tego wcale i zaszedł wtedy ten fakt dziwny i niespodziewany, że z trzech mocarstw zaborszych jedna tylko Rosja zdawała się szanować przyjęte zobowiązania. Przodowało wtedy Królestwo w życiu wewnętrznym Polski, bo miało sejm, wojsko i rząd swój krajowy; i zjad Warszawa stała się ogniskiem oświaty i życia publicznego a cichy i poważny Kraków był niejako świątynią czci i pamiętek przeszłości. Tam też przed trzema laty złożono na Wawelu zwłoki księcia Józefa Poniatowskiego, tam w roku następnym spoczął obok niego Tadeusz Kościuszko a w chwili, o której mówimy, miała Polska najwspanialszym pomnikiem uwiecznić jego imię; bo nie w śpiżu, nie w marmurze, ale w mogile z rodzinnej ziemi chciała wyrazić wdzięczną swą pamięć dla ostatniego naczelnika i ulubienca narodu.

Zbliżył się nareszcie dzień przeznaczony na założenie wiekopomnej mogiły. Ze wszystkich części Polski przybywali podróżni, których mury Krakowa zaledwie pomieścić mogły. W wigilię odśpiewano w Towarzystwie muzycznym stosowną kantatę a wieczorem na przedstawieniu ulubionej epery Wiśliczanki, za cieniami Żółkiewskich i Czarnieckich, ukazał się cień nieśmiertelnego naczelnika wśród niewypowiedzianego zapachu i uniesień widzów.

Nazajutrz, dnia 16 października 1820 r., zaledwie wschodzące słońce oświeciło wieże Krakowa, już cała jego ludność była na ulicach, miasto przybrało postać świąteczną, jedne tłumy zaczęły ciągnąć na Zwierzyniec, inne zaś zaległy rynek i całą ulicę Grodzką. O godzinie 10 z rana, kiedy już zgromadzili się władze, duchowieństwo, senat i akademie, ruszył z wolna orszak a na jego czele, ozdobiony liściem dębowym, postępowal wóz tryumfalny, mieszczący na sobie ziemię z pod Racławic, ze szczerbami rycerzy polskich poległych w tej pamiętnej i zwycięskiej bitwie. Począ-

darem — zwłaszcza jeżeli nam obóz anti-narodowy stawia przeszkody.

Pomimo skwarów, pomimo pod wielu względami nieodpowiedniej pory, zjechali się z wszystkich znaczniejszych miast i miasteczek delegaci, od Białej aż do Husiatyna, od Dukli aż do Brodów, cały żywioł miejski był tu reprezentowany. Przeszło 90 delegatów, reprezentujących różne miasta i różne warstwy społeczeństwa miejskiego zgromadziło się w niedzielę w sali ratuszowej po godzinie 10 rano, by wspólnie nad wspólnymi naradzać się sprawami. Zauważyć należy, że delegat Stanisławowski, burmistrz pan Kamiński, — któremu jeden z najważniejszych moim zdaniem referatów przydzielono, nie przybył na zjazd, skutkiem czego spadek z porządku dziennego bardzo ważny przedmiot: „Jak usunąć biurokratyzm tamujący sprężyste działania magistratów i jak uprościć manipulację w urzędach miejskich?”

Oprócz delegatów brali w obradach i czynnościach wieca udział członkowie komisji wiecowej: dr. Milerek, dr. Smolka, Simon, Groman, Wierzbicki, Starkeł, Popiel, Piątkowski, Widman, Halchi, Wojda, Czerkaski (Julian), Semilski, tudzież zaproszeni reprezentanci dzienników „krajowych”: Gazety Narodowej, Dziennika Polskiego, Hałsta (stanisławowskiego) i Czasu. Dziennikarstwo polskie „nie galicyjskie” jako „zagraniczne” nie mogło oczywiście na wiecu być reprezentowane.

Zgromadzenie powitał wiceprezydent miasta, a prezes komisji wiecowej, dr. Milerek, serdeczną przemową. Reprezentant miast nazwał przedstawicielami postępu i cywilizacji, podziękował im za liczny udział, świadczący o gorącym poczuciu obowiązków obywatelskich i wezwał do oboru przewodniczącego.

Na wniosek delegata przemyskiego, dra Weigarta, powołano przez aklamację prezydenta miasta Lwowa p. Jasińskiego, na przewodniczącego, a ten w przemówieniu swém wskazał na ogromny upadek miast naszych, pomiędzy którymi wiele ma świetną przeszłość, i wskazał na niezbędną potrzebę zaradzenia złemu. Dla tego trzeba zbadać powody upadku miast naszych i usunąć je. Ze miasta czują potrzebę wspólnego działania w sprawach wspólnych dowodzi najlepiej udział nadspodziewanie liczny w wiecu. Przedstawił następnie przewodniczący zgromadzeniu komisarza rządowego w osobie sekretarza namiestnictwa, pana Marasewego, powołał na sekretarzy pp. dra Semilskiego i Gromana, a na gospodarzy pp. dra Majewskiego ze Lwowa i dra Stianego z Białej i wezwał w końcu zgromadzenie do podzielenia się na trzy sekcje: 1) ekonomiczną, 2) administracyjną, 3) organizacyjną.

Zgromadzenie podzieliło się też na trzy sekcje. Każdy z uczestników dobrowolnie do jednej z sekcji tych się zgłaszał, poczem posiedzenie zamknięto. Po południu pracowano w sekcjach nad przedłożeniami sobie reformami, dawniej już przez komisję wiecową przygotowanymi, a mianowicie:

Sekcji administracyjnej przydzielono następujące pytania: 1) Czy dla miast posiadających dobra ziemskie sprzedaż tychże lub wydzierżawienie takowych we większych folwarkach lub system parcelacyjny dzierżawny jest korzystniejszym? 2) Jakie zmiany w przepisach kwaterunkowych dla wojska należałoby przeprowadzić w celu zmniejszenia ciężarów przez niektóre miasta ponoszonych? 3) Czy utworzenie osobnego funduszu pensyjnego dla urzędników gmin miejskich lub względnie ubezpieczenie tymże kapitału pośmiertnego jest pożądanym, i jak takowe urzeczywistnić?

Seceki ekonomicznej przydzielono pytania: 1) Czy dla interesów materialnych miast nie należałoby dążyć do wprowadzenia w życie centralnego związku miejskich kas zaliczkowych, czy też innej większej instytucji kredytowej, przeważnie kredyt mieszkalniczy miast na oku mających? 2) Jakimi środkami daby się dobry przemysł i rękodzielnictwo krajowe najlepiej

wszy od przedmieścia Zwierzynieckiego, orszak coraz wolniej postępowal dla niezliczonej ludności, która w ścisłej masie ulice i całą górę Bronisławów okrywała. Od wnijścia między lipy do ołtarza wznieścionego na szczyście góry milicya krajowa tworzyła szpal, a kiedy cały orszak już doszedł, zagrzmiął działo i rozpoczął się obrzęd religijny. Była to zaiste chwila wzniosła i wysoko podnosząca ducha. Na stoku góry i w okółu jej podnoża ułożyły tłumy, na jej szczycie wzniosł się poważny śpiew kapłanów a z wszystkich serc płynęła gorąca modlitwa o pomyślność dla kraju, który w tym obrzędzie składał hołd pamięci jednego ze swych bohaterów. I by to obchód jedyny a Polsce tylko właściwy; bo nie jąśniał żadnym przepychem światowym, ale miał raczej cechę uroczystości rodzinnej, pełnej rzewnej prostoty, w której odbiły się uczucia całego narodu.

Przystąpiono wreszcie do założenia pomnika. Na kilku stopniach wznosiła się urna kamienna, mająca służyć za podstawę mogile Kościuszki. Przeczytano uchwałę senatu i wywód słowny odbytego obrzędu a następnie dokument ten zamknięto w puszkę metalową, którą prezes Rzeczypospolitej, zany Stanisław Wodziński, złożył w urnie i pierwszy ziemią ją pokrył. Tu już zachwiał się wzorowy dotąd porządek. Ze wszęch stron rzucono się do tacek. „Starce, dzieci, kapłani, żołnierze, kobiety — mówi współczesny opis — wśród najwyższego serc rozczuleniu, bez względu na zdolność sił dobiali się o szczęście, o pierwszeństwo należenia czynnie do tego dzieła prostoty i wielkości. Znikła różnica stanu, wyznania, zaszczoty, a nawet rodu i języka. Widzieliśmy poważną matronę, która okryta siwizną, drzącą ręką chwylała rydyl; widzieliśmy zakonników, potem zroszonych i rękami nakładających tacek; a lud wiejski zdawał się chcieć wraz z ziemią

podnieść i zabezpieczyć przed następstwami konkurencji zagranicznej? 3) Jakie znaczenie dla miast mają szkoły wydziałowe i przemysłowe, jak je należy urządzić i utrzymywać?

Sekcja organizacyjna wreszcie otrzymała referaty co do pytań: 1) Czy powiększenie liczby posłów z miast jest konieczne i jak takowe przeprowadzić? 2) Czy reforma ustawy gminnej w zastosowaniu tejże do miast jest pożądaną i w jakim kierunku takową przeprowadzić należało? 3) Czy należy się starać o osobne statuta dla miast większych naszego kraju?

Wczoraj rozpoczęto po godzinie 10 rano obrady w pełnym zgromadzeniu nad wnioskami sekcji, które przedłożyli członkowie komisji wiecowej: pp. Julian Czerkaski, Jul. Starkel, Karol Groman, Karol Widman, dr. Popiel, dr. Majewski, dr. Czemeryński, pan Wierzbicki i dr. Wajgart (z Przemysła). Nie mogąc stanowić uchwał, objawiło zgromadzenie tylko zdanie, że się w zupełności na wnioski sekcji zgadza.

Wnioski te podam wam w streszczeniu jutro, tutaj nadmienię tylko, że wszyscy tak z przebiegu Wieca, jak i z ducha patryotycznego, jaki uczestników ożywił, jak wreszcie z harmonii, jaka pomiędzy nimi panowała, szczerze są uradowani. Wynik wieca tego jest o wiele świetniejszy, niż się można było spodziewać.

Poufniejsze zetknięcie się i bliższe poznanie się reprezentantów miast z różnych okolic kraju przybyłych, ułatwiła wspólna zabawa u prezydenta miasta w sobotę i uczta dana na cześć gości wczoraj w kasynie mieszczańskim.

Dziś rozjeżdżają się prawie wszyscy delegaci, unosząc — spodziewać się należy — miłe wspomnienie tych kilku dni we Lwowie tak użytecznie przepędzonych.

Paryż, 17 sierpnia.

(Bonapartysta wybrany. — Dla czego? — Manifestacya w kościele St. Augustina. — Rodzina Bazaine. — Podróż marszałka Mac-Mahona. — Prawica umiarkowana i legitymiści. — Sprawy hiszpańskie.)

S. E. Podług ostatnich wiadomości kandydat bonapartystowski p. Provost de Launay został wybrany w departamencie Calvados. Otrzymał on przeszło 41 tysięcy głosów; p. Aubert, republikanin, około 28,000, a p. de Fontette, legitymista, 9,000. Chcemy chętnie wierzyć temu, że stosunki osobiste p. Provost, byłego prefekta w tym departamencie za cesarstwa, że nominacy merów za pana de Broglie, który samych prawie bonapartystów wybrał, że nareszcie, chwiejność orleanistów nie chcących głosować ani za legitymistą, ani za republikaninem, przyczyniły się do tego wypadku. Mimo wszystkiego jest on ze wszęch miar smutnym objawem, szczególnie po wyborze p. de Bourgoing w departamencie Nièvre. Stronnictwo, któremu Francja winna wojnę z r. 1870, Sedan, Metz, które liczy między członkami swymi Bazaine, które ma reprezentanta młodego nieuka z Chiselhurst; stronnictwo, które samo Zgromadzenie narodowe uznało odpowiedzialnym za straszne nieszczęścia ojczyzny, stronnictwo, którego nazwisko znaczy teraz upadek i hańbę, znajduje tylu jeszcze zwolenników w tym kraju przez siebie poniżonym! Nadzieja nie bardzo zresztą uzasadniona przysięgi dobrobytu materialnego za Napoleona IV przeważa nad wszelkimi uczuciami patryotyzmu i godności narodowej; panem et circensens stało się znowu hasłem motłochu wołającego o Cezara.

Podczas kiedy w Calvados bonapartyści obchodzili dzień Napoleona, paryżo bonapartyści zgromadzili się w kościele św. Augustyna w liczbie około tysiąca z foltkami i pętlami, bo zapewne przez antyfrazę najmniej skromne za stronnictw przyjęło za godło ten symbol skromności. Przy wyjściu z kościoła spotkali się oni z pogrzebem, a mówią że ktoś z patrzących zawołał: „czy Bonapartyści idą za pogrzebem cesar-

zagrzebywać w mogile, aby jej wzrost przyspieszyć?”

Wśród tego ogólnego zapału zwrócił na siebie powszechną uwagę mężczyzna już wiekowy, hardy i wyniosły postawy, który z młodzieńczą siłą rązo nabierał i dowodził ziemię; słuszny on był i bezczysty, włos mu się srebrzył na skroniach, wysokie żółto zdobiła blizna a wzrok pałał ogniem nie zwykłej energii. Postać jego sama przez się nie mogła przejść nieopatrzoną, ale budził też silniejsze zajęcie, bo miał na sobie mundur oficera legionów a na piersiach klubne oznaki wojskowe; to też tłumnie zatrzymywano się z razu, gdy przechodził, i pytano się nawzajem o jego nazwisko. Niedługo jednak trwała ta niepewność, bo wkrótce dawni towarzysze broni otoczyli go w koło, ściskając dłoni jego i witając gołośno. Tym oficerem legionów, wzbudzającym tak ogólną sympatię, był nasz Eliaz Olegdzki, i zaiste nie było tam żołnierza większej od niego cnoty i zasługi.

Po czteroletnim pobycie na Ukrainie, gdzieś go przy końcu tego opowiadania zostawił, Olegdzki rzucił step swój ulubiony, by wstąpił jeden z pierwszych w szeregi armii Księstwa Warszawskiego, i odtąd przez lat ośm walczył prawie bezprzerwanie. Pod Raszymem i Sandomierzem odznaczył się świetnie, na polach Mołajaska wpadł jeden z pierwszych na wielką redutę, a nad Berezyną bił się jak lew, zaślaniając nieszczęsnym odwrót. Wielkie klęski Napoleona nie zamyły tej żelaznej duszy, ani też nadziei jego nie zachwiała; w trzecim dniu lipińskiej bitwy wytrwał on jeden z ostatnich, w głównych starciach we Francji walczył z szaloną odwagą, a nawet pod Paryżem należał do tej zu-

*) Opis święta narodowego założenia mogiły Tadeusza Kościuszki — wydany w Warszawie 1820 roku, a wyjęty z Pszczółki Krakowskiej.

stwa? Książę zaś miał objawić swoje oburzenie na widok takiego tłumy czającego się złowrogą dynastją. Szlachetne oburzenie, chociaż nie na swoim miejscu. Ale niestety! przyznać trzeba, że ten najśliszniejszy, który się opiera na najniższych instynktach duszy ludzkiej: zjadł siła bonapartystów mimo brudów ich uwiecznionych finansistów, mimo hańby ich wiarołomnego Bazaine'a, mimo intryg ich komitetów oddanych pod śledztwo sprawiedliwości.

Sprawdziło się to co przypuszczaliśmy: Bazaine bawił długo na ziemi pruskiej, z władzami pruskimi miasta Kolonii zamieniał grzeczności, a żonie swojej kazał pisać listy tłumaczące powody swojej ucieczki, którą i brat jego stara się usprawiedliwiać najdziwniejszymi argumentami. Brat jest oslepiony uczuciem braterskim, żona Meksykanka nie może mieć wyobrażenia o tem, co jest patriotyzm francuski; ale on... Śledztwo prowadzi się dalej, ale czy skompromituje jeszcze inne osoby, czy wykaże, iż rodzina Bazaine nie miała współników, w każdym razie nie przywróci już honoru Bazainowi, co także nie przeszkodzi może, że kiedyś stanie na czele zamachu stanu i będzie podpora tronu Napoleona IV. Piękną przyszość gotuje się dla Francji.

Prezydent rzeczypospolitej (!) tymczasem odbywa podróż po zachodniej Francji; wyjechał on wczoraj z Paryża o 8 godzinie wieczorem i powróci dopiero 26 sierpnia. Dziś jeżdżą dzień przejeżdża w mieście le Mans, gdzie był uroczyste przyjęty, zwiędził całe miasto, przyjął wszystkie władze, a p. Lemonnier, wice-marszałek rady jenerałnej miał do niego przemowę, w której wyraził nadzieję, że naród potrafi drogą wolnych wyborów założyć rząd ostateczny pod opieką marszałka. Ten podziękował tylko; dzisiaj jeszcze wyjeżdża do Laval, a z tamąd pojedzie do Bretonii, z kądem tygodniu pobytu w różnych miastach, powróci na Angers do Paryża. Dziśniaki cieszą się z tej podróży, która pozwoli im zapłacić bez trudności łamy; ale byłoby złudzeniem spodziewać się, że naczelnik rządu przekona się podczas tej podróży o prawdziwych uczuciach i potrzebach narodu, i że nawróci się do rzeczypospolitej na tej drodze Damszku... tem bardziej, że Bretania jest przeważnie monarchiczna.

Do zebrań Izby nie nie zajdzie nowego w postawie stronnictw; o zlanu się legitymistów z orleanistami marzyć już nie można; pierwsi nigdy nie zechcą urządzić septennatu w myśl komisji trzydziestu, drudzy nie zgodzą się nigdy na przyjęcie bezwarunkowe monarchii Henryka V. Naprawdę prawica umiarkowana (réunion Colbert) ogłasza dzisiaj notę opiewającą, że jej członkowie pozostaną wiernymi zobowiązaniom z dnia 20 listopada; zobowiązania te są tak niejasne, tak różnie były już tłumaczone, że ta nota żadnego nie ma znaczenia, a w każdym razie nie odnosi się do skrajnej prawicy, bez której septennat nie będzie miał większości, chociażby bonapartysty za nim głosowali.

Uznanie rządu madryckiego przez Anglię, Niemcy, Belgię i Francję miało już miejsce a to w tych samych zupełnie słowach; w ogóle cieszą się z tego w politycznych kołach, niektórzy tylko, szczególnie legitymiści i bonapartysty uważają krok ten za dowód słabości i uległości względem Niemiec, i w tem tylko słuszność mają, że Francja pod tym względem powinna była uprzedzić inne mocarstwa a nie czekać na hasło z Berlina. Co się tyczy manifestu don Carlosa, któremu nie można odmówić znacznej dozy kastylijskiej buty, z wyjątkiem legitymistów, wszyscy sądzą go jako radomontadę kapitana dawniej komedy, który nauczył się w nowoczesnej szkole dyplomatycznej biegle skoszlać prawdę w interesie swojej sprawy.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Według Moskiewskich Wiedomości jeszcze w roku bieżącym język rosyjski zostanie wprowadzony do sądu apelacyjnego w Kongresówce, a na przyszły rok uczyni się toż samo względem sądów kryminalnych, cywilnych i handlowych.

Minister spraw wewnętrznych wysłał do ziem polskich dyrektora departamentu spraw ziemskich, rzeczywistego radcę stanu Barykowa, do zrewidowania nowo zakładanych zarządów rekrutacyjnych.

Członek rządowej komisji sprawiedliwości w Kongresówce, rzeczywisty radca stanu Łaski, został uwolniony ze służby z powodu zdrowia, jak zapewniają rosyjskie gazety. Zdaje się, że inna była tego przyczyna; p. Łaski jest Polakiem.

Wiek pisze o ukończeniu studiów wstępnych nad kolejną nadwiślańską od Zamościa do Tarnawatki w powiecie tomaszowskim; inżynierowie są już spodziewani w samym Tomaszowie, nad granicą galicyjską.

Wiek podnosi konieczność co raz większego zachwałć szarzy, którą jazda nasza na wyżynach Montmartre z podziwem nieprzyjaciół tak świetnie wykonała. Nic też dziwnego, że tę dłoń rycerską ścisano serdecznie i że nieznajomi nawet oddawali mu oznaki najwyższej sympatii.

Nie przetrwał jednak ten epizod ogólnej pracy na górę Bronisław; przy odgłosie muzyki, wykonujących śpiewy narodowe, tysiące rąk nosiło tam ziemię na wysięgi, a to tak ochotczo, że z końcem dnia widocznym już był nasyp na całej podstawie olbrzymiego pomnika. Kiedy zaś zmierzch zapadł, oświeciła się scena piramidą tysiącami lamp okrytą, a jednocześnie dwa słupy ognia wzniosły się na dalekich mogiłach Krakusa i Wandy, jakby na znak ich radości, że po tylu wiekach mogły powitać tę trzecią swą siostrę.

Nasz Ołędzki nie był już świadkiem tego uroczego widoku. Nad wieczorem zszedł z góry i zwrócił ku miastu a w miarę, jak się oddalał, cień smutku osiadał na jego twarzy; i nie dziw, bo ten dzień uroczysty był właśnie rocznicą zgonu straconego dawnego przyjaciela, a tej smutnej pamiątce chciał poświęcić chwilę rozmyślenia i modlitwy, ale nie gdzieindziej, jak w kościele św. Franciszka na Kleparzu, gdzie był klasztor Panien Wyzitek.

Kościół był zupełnie pusty, kilka lamp tylko paliło się przed wielkim ołtarzem a niewidzialny chór zakonnic śpiewał pieśni niesporne. Ołędzki padł na kolana i zaczął się modlić, trzymając w ręku mały krzyżyk złoty, zdjęty niegdyś z piersi martwego już przyjaciela; a była w tej modlitwie gorąca prośba, by głęboki żal serca i żywe w tej chwili wspomnienia przeszłości, do których gdy się odniósł w duszy, tem silniej wśluchiwał się w ten śpiew święty, jakby w nim szukał echa znajomego głosu. Długo to trwało; a gdy nareszcie śpiew choralny umilkł, Ołędzki powstał i wolnym krokiem wychodząc z kościoła, ujrzał

kladania progimnazjów prywatnych, mają one nie jedną wyższość nad rządowymi, których liczba zresztą jest wcale niedostateczną; przy lepszym dozoru moralności młodzieży przeciwstronnie może być dopilnowana.

Pożary w Królestwie nie ustają; w ostatnich czasach znaczne klęski poniosły miasta w dolinie Warty, z których Koło, kilkakrotnie wypalane, najbardziej. Zauważyć należy, że pożary (z wyjątkiem Siedlec na Podlasiu, a Hrubieszowa w Lubelskim) grasują jedynie na lewym brzegu Wisły, inne strony nie są niemi dotknięte.

NIEMCY.

* Berlin, 19 sierpnia. Z Alzacy i Lotaryngii, pisze National-Ztg., nadchodzi pocieszająca wiadomość, że zwolane na dzień 17 b. m. trzy sejmiki powiatowe zebrały się w komplecie do uchwalenia ustaw i rozpoczęły już swe czynności. Wedle niej pozbyli się podobno członkowie niższo-alsackiego sejmiku powiatowego zupełnie ostatnich resztek zasadniczego swego oporu, a przybywszy na posiedzenia sejmiku, wybrali swym przewodniczącym, co na uwagę zasługuje, p. Jul. Klein, który jest przywódcą kierunku alzacko-parytykularystycznego. W Alzacy wyższej nie tylko wszyscy członkowie przybyli na posiedzenia sejmiku, ale i w Metz liczba opornych członków zredukowała się znacznie. Cała więc Alzacy i Lotaryngia jest obecnie reprezentowaną przez legalnie wybrane ciała, które, złożony przez siebie wierności, uznają tem samem istniejący porządek rzeczy i na jego podstawie gotowe popierać wraz z rządem dobrobyt kraju. Tak przynajmniej pociesza się organ narodowo-liberalny. Według powyższego pisma książę Bismarck dłuższy czas zabawi w Warzinie i krótką tylko zrobi wycieczkę do Lawenburga. Książę Bismarck dobru podobno cieszy się zdrowiem, rana ma być już zagojona, chociaż czuje cierpienie przy poruszaniu ręką.

ROSYA.

* Wkrótce przybędzie do Petersburga księżniczka Marya Meklemburg-Szwerin, narzeczona w. księcia Włodzimierza Aleksandrowicza, drugiego syna carskiego. Ślub odbędzie się 16 (28) bm.; najprzód przed popem, a następnie przed pastorem luterskim. Zwracamy uwagę na tę okoliczność; jest to bowiem pierwszy przykład w historii państwa rosyjskiego, aby narzeczona cara lub jakiegokolwiek księcia z krwi panującej nie była obowiązana do przyjęcia prawosławia. Księżna Łowicka, żona w. księcia Konstantego, nie chciała przyjąć prawosławia i dla tego nie została zaliczoną w poczet wielkich księżn domu panującego. Widać, że Aleksander-reformator i tę kwestję poruszył, postanawiając na przyszłość, aby tylko carcyce koniecznie były prawosławnymi. Godnym jest także zastanowienia skromność uroczystości weselnych; oprócz paradnego obiadu w dzień ślubu i widowiska w chińskim teatrze parku carskosielskiego, nie będzie więcej żadnych zabaw. Dawniej inaczej bywało; lada wesele w carskiej rodzinie, Petersburg i Moskwa pełne były świetnych uczt i zabaw. Zmianę tę należy przypisać silnemu oburzeniu, wywołanemu w początku roku bieżącego hucznym weselem córki carskiej z angielskim księciem. Przeph był niesłychany, wydano miliony rubli — a lud szczególnie w samarskiej gubernii literalnie marł z głodu, nie gorzej jak w Teheranie w Persji.

Gdy mowa o zabawach dworskich, nie możemy pominąć pewnego epizodu, jaki miał miejsce podczas pobytu arcyksięcia Albrechta w Petersburgu. Na jednym z licznych przeglądów, którym asystował arcyksiążę, a mianowicie 17 (29) przeszłego miesiąca, po skończonemu mustrze batalionu zbiorowego zakładu kadetów, kazał car kadetom wracającym do obozu śpiewać pieśni słowackie. Widać z tego, że od pewnego czasu w zakres nauk młodzieży wojskowej wchodzi rozbudzenie zamiłowania do braci Słowian. W jakim celu? — tłumaczyć nie trzeba. Czy arcyksięciu przyjmąją była pieśń słowacka w ustach przyszłych oficerów rosyjskich, nie donoszą o tem gazety petersburskie.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 16 sierpnia. O podróży cesarskiej do Czech, która narobiła tyle niepokoju dziennikom wiedeńskim, zamieszcza dziennik berneński Brünner Ztg. półurzędowy list z Wiednia. W liście tym czytamy: Od wielu tygodni podróż cesarza daje temat dziennikom czeskim do dyskusji, rozmaicie bywa oceniana, różne jej cele są podawane, lub też bywa używana do nowych agitacji, jak tego dowodzą odezwy do ludu różnych dzienników. W istocie zaś podróż monarchy jest czysto wojskową, a nie polityczną natury, jakkolwiek cesarz, którego serce zawsze tak gorąco bije dla swoich ludów, nie zaniedba zwiedzić

przed wniściem kłęczącą ubogą kobietę. Zatrzymał się przed nią, obdarzył ją hojnie i jakby przeczuwał, że usłyszy potwierdzenie swych domysłów:

— Kto jest przełożoną tego klasztoru? — zapytał tłumiąc wewnętrzne wzruszenie.

Kobieta spojrzała na niego ze zdziwieniem.

— Widno, żeście z daleka, mój dobry panie — rzekła elabym głosem — kiedy nie wiecie o Matce Agnieszce, której imię błogosławia wszyscy nieszczęśliwi. Znam ją od czasu, jak wstąpiła do nowicyatu, a już wtedy była prawdziwą Opatrznością dla moich biednych dzieci. Dziś ona słuźebnicą Bożą, ale pochodzi z wielkiego domu, bo na świecie zwano ją podkomorząnką Narbutówną.

Na te słowa pochylił głowę Ołędzki a po chwili mówił do siebie półgłosem:

— Więc już spełniony cel mojej pielgrzymki... Odwiedziłem groby królów i wodzów, rzuciłem garść ziemi na mogiłę naczelnika a teraz za duszę Józefa zaniósłem modły wraz z tą, którą tak cenili i kochał za życia!... Kiedyś jednak daru z jej ręki nie mógł jej zwrócić według jego woli, złożył go w ofierze Matce Bolesnej a jej Najświętszemu Patronce.

To wykreślił wrocił do kościoła, ukląkł znowu przed ołtarzem Matki Boskiej i zawiesił na nim ów krzyżyk złoty; a widno ciężko mu było rozstać się z tą pamiątką, bo ją ucałował kilkakrotnie, poczem oddał się smutnym i głębokim zamyśleniu.

Szybkiem był powrót pana Eliasza na Ukrainę. Nie miał się gdzie zatrzymać po drodze, bo ani w Lubelskim, ani na Wołyniu nie było już przyjacielskich domów, które dawniej omiadał nie dozwoliłoby serce. Dwa lata już ubiegło jak umarł zaony starosta, nieutulony w żalu po stracie jedynego syna; wierny Rzeżyński poszedł wkrótce za nim, a książę Rutkowski, złamany wiekiem przeniósł się do Warszawy. Czi-

okolic w roku 1872 dotkniętych przez wielkie wylewy majowe. Innych celów nie ma podróż cesarska. O tem przekonali się prawdopodobnie politycy czescy, gdyż usunęli z porządku dziennego i wyłączyli od dyskusji często pierwotnie z tą podróżą wiązaną sprawę układow. Dziś kiedy idea państwa i konstytucyj zapuściła tak silne korzenie, jest to jedynie właściwa i lojalna droga, unikać wszelkich bezowocnych demonstracji, dążąc do tego, aby podróż cesarska wzmożniła i ścięniła węzły od wieków łączące oba w Czechach mieszkające ludy do dynastji i żeby serca ludów zwróciły się do monarchji z wdzięcznością, miłością i poświęceniem.

O przygotowaniach w Pradze na przyjęcie cesarza tyle wiadomo, że plan przyjęcia został przyjęty przez komitet do urządzania jego wyznaczonej, a obradujący pod przewodnictwem burmistrza Halesa młodoczecha. W komitecie tym bierze także udział Zeithammer, wiceburmistrz miasta z party staroczeskiej i N. fr. Pr. donosi, jakoby tenże miał dowodzić niewłaściwością przyjmowania uroczystości monarchji, który tylko w przejeździe do obozu dzień jeden zabawi w Pradze. W tym względzie ma zachodzić różnica zdań pomiędzy młodzieżą i staroczesami; gdy jednak te wieści rozpowszechniane są przez organa centralistyczne, należy je przyjmować z wielką ostrożnością.

N. fr. Presse donosi, że namiestnicy otrzymali instrukcje, aby sesje sejmów krajowych nie trwały dłużej nad cztery tygodnie. O przedłożeniach rządowych bardzo niepewne podają wiedeńskie organa doniesienia i te dotyczą tylko sejmów czeskiego i dolnoaustriackiego. Przed zwolnieniem sejmów odbędą się sesje wszędzie prawie wybory uzupełniające i tak w Czechach jeszcze jeden wybór, w Morawii jeden, w Austrii dolnej trzy wybory, w górnej trzy, w Styrii jeden, w Krainie dwa, w Voralbergu dwa i w Galicji sześć wyborów. Liczne wybory zostały już dokonane, jak w Czechach 81 posłów.

Węgierska Izba panów na ostatnich dwóch posiedzeniach załatwiła obie ustawy wyborcze. Na posiedzeniu 13 sierpnia Zichy, Ferrari i Stefan Karolyi zaczęli rząd, że nie szanuje godności Izby starając się wywierać presję na jej członków. Ministrowie Szapary i Wenckheim odparli zarzuty jako niezasadne, nie przyjmując odpowiedzialności za postępowanie i wyrażenia przez rząd użyte po za Izbą. Poczem przystąpiono do szczegółowej dyskusji nad ustawą o inkompatybilności, którą przyjęto po odrzuceniu wielu poprawek niemal bez zmiany.

Na posiedzeniu 14 sierpnia Izba magnatów przyjęła całą ustawę z nieznaczniemi zmianami w drugim czytaniu.

Tego samego dnia wieczorem nastąpiło zamknięcie obecnej sesji parlamentu, a raczej odroczenie posiedzeń do dnia 24 października. Ponieważ w ustawach wyborczych zachodzą różnice pomiędzy uchwałami obu izb, zatem ustawy nie mogą być sankcjonowane a porozumienia obu izb należy oczekiwać aż do jesieni.

W sejmie chorwackim ze strony rządu ciągle wnoszone są różne projekta ustaw, tak iż trudno przypuścić — aby sejm w jednej sesji mógł załatwić tak różnorodne projekta. Znowu ban wniósł projekta ustawy prasowej, ustawy o sądach przysięgłych w postępach prasowych i nowelę do procedury karniej, które przekazane zostały specjalnym komisjom.

Minister spraw zagranicznych hr. Andassy, przybył z Terebech do Wiednia, jak przypuszczają celem przedstawienia cesarzowi raportu w sprawie uznania rzeczypospolitej hiszpańskiej. Tagblatt utrzymuje, że hr. Andassy miał w tej kwestji naradę kilkogodziną z posłem rosyjskim Nowikowem, i że rząd austriacki w tym razie pragnie jedno z Rosją zająć stanowisko i przed stanowczą decyzją nastąpi jeszcze wymiana zdań pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem.

FRANCJA.

* Paryż, 17 sierpnia. Cała prasa francuska zajęta w obecnej chwili zwycięstwem bonapartystów przy wyborach w departamencie Calvados. „Do bonapartystów należy przyszłość — woła l'ordre — republikanie złożyć broń, a wy legitymiści i orleaniści poddajcie się nieuniknionemu już losowi i zaprzestać próżnych usiłowań.“ I organ bonapartystowski ma wiele racji. Klęskę odniesioną w departamencie Calvados republikanie sami sobie przypisać powinni, bo jak się obecnie pokazuje apatji ich i mały udział w wyborach spowodowały takową. Z 122,735 głosów zamieszczających departament Calvados, głosowało tylko 77,206, a pomiędzy nimi 41,099 bonapartystów, czyli jedna trzecia wszystkich wyborców. Ze zaś pewną jeżdżą, iż w departamencie Calvados mało więcej znajduje się bonapartystów nad tych, którzy stawali się do urny wyborczej, republikanie stanowiący przeważną większość departamentu nie mogą zwalać winy za taki rezultat wyborów na kogo innego, jak tylko na własną opieszałość i niedbałość.

Marszałek Mac-Mahon przybył do le Mans, zwi-

godny podczaszy Jaruntowski, kasztelan Szemiot i pocziwy Sliżen, jak byli nierozdzielniymi za życia, tak jednocześnie prawie spoczęli już w grobie, a nawet ów kontrabandista Głowacki umarł już niedawno po długiej chorobie nabytej w więzieniach Spielbergu. Wszystkie te szanowne postacie przeszłości z ubiegłego czasu dotknęła ręka śmierci, a gościnne ich dwory stały albo pustką albo też mieściły w sobie nowych już dzieciów.

Smutne te wrażenia, jakim chwilowo uległ w swym powrocie pan Elias, rozwił się jednak, skoro stanął na ulubionym stepie; to też powrócił wkrótce do dawnego trybu życia. Wierny kozak Semen otoczył go jak dawniej troskliwym staraniem, ulubiony wierzcho-wiec witał go codziennie swym rżeniem radosnym, więc też i pan Elias zaczął znów polować i marzyć jak dawniej, odwiedzał i przyjmował licznych swych przyjaciół, a pełen zawsze wiary i nadziei w przyszłość, prosił codziennie Boga o tę tylko łaskę, by nie w łóżku, ale na polu walki mógł umrzeć z szabłą w ręku.

Wśród ciszy tego swobodnego życia przemieniny lata, kiedy w końcu nadeszła z Warszawy wiadomość o wybuchu nowego powstania. Na tę wieść odmłodził starzec, już nie nadzieję ale pewnością rychłego boju. Nie mogąc się z razu dostać do Warszawy, zajął się Ołędzki, ze zwykłym sobie zapałem, tajną organizacją przygotowującego się ruchu; ale nagle porwano go i uwięziono do Kijowa. Co się działo w tej rycerskiej duszy przez długie miesiące więzienia, to wie tylko Bóg jeden, którego błagał starzec nieustannie, bodaj o krótką chwilę wolności.

Wysłuchało nareszcie Niebo gorących prośb więźnia, bo w pierwszych dniach lipca 1831 roku, cudownym prawie sposobem, wydobył się z Kijowa, omylił wysłaną pogoni i po kilku dniach dostał się do domu; tam zatrzymał się zaledwie kilka tylko godzin,

dził w mieście tem różne zakłady i odbył rewia nad tamtejszą załogą. Półurzędowa prasa zadowolona jest z pierwszego przyjęcia prezydenta przez mieszkańców le Mans. Mac-Mahon udał się natychmiast w dalszą podróż do Laval.

Eksprezydent Thiers powrócił wedle doniesienia XIX. Siecle z wód Cautelets do Paryża i niebawem ma wyjechać do wód morskich.

Śledztwo w sprawie ucieczki Bazaine'a jest już na ukończeniu. Rozchodzi się więc, że najwięcej winnymi są odźwierni twierdzy św. Małgorzaty, którzy przekupieni, jak się zdaje, pozwolili uciec eksmarszałkowi. W ling i drabing sznurową, po której miał się spuścić Bazaine z twierdzy, nikt już nie wierzy, a nawet żona eksmarszałka miała już opowiadać, że mając w dniu ucieczki miał gości a używszy tej sposobności przebrany wydalił się z twierdzy i szczęśliwie dostał się do czekającej nań łodzi. Obszerny, romantyczny opis ucieczki eksmar. Bazaine'a Kolońskiej Gazyety, napisany pod wrażeniem osobistych opowiadań byłego potentata Francji, lub co więcej prawdopodobna pod naciskiem francuskiego złota, należy już istotnie do romansów. Gaz. Kol. stanawszy z takim zapałem po stronie zbiega, milczy obecnie zgromiona przez część niemieckiej prasy, a wiedeńska N.F. Presse radzi jej, aby na przyszłość sprawozdawcy swemu kazała zaświecić dobrze w głowie zapalką, której miał użyć spuszczać się po linie Bazaine, celem dania znaku swej żonie. Bazaine opuścił już Kolonię i ma zamiar osiedleć stale w Anglii, jeżeli pobyt wśród synów Albionu będzie mu dość znośnym. Głównym powodem jego ucieczki, jak się obecnie okazuje, było zamianowanie jenerała Chabaud Latour, osobistego nieprzyjaciela i surowego sędziego Bazaine'a, ministrem spraw wewnętrznych. Z tą nominacją znikła dla eksmarszałka wszelka nadzieja polepszenia swej doli. — O stanie majątkowym zbiega donosi paryzka Liberté, że Bazaine ma w Paryżu hotel przynoszący 19,000 fr. rocznie. Hotel ten przecież zasekwestrował rząd na koszt procesu. Żona Bazaine'a za sprzedane klejnoty i kosztowności zebrała około 100,000 fr. Liberté wnosi więc, że jak dotąd tak i nadal będzie Bazaine utrzymywany przez brata i dwóch kuzynów, którzy podczas pobytu na wyspie św. Małgorzaty przysyłali mu 1500 franków miesięcznie. Bazaine miał tam wspaniałego kucharza i cygara sprowadzał wprost z Paryża. Pomimo zarządzeń Liberté o ubóstwie Bazaine'a, znajdują tam się pewno i ukryte fundusze, bo były marszałek Francji uchodził, a zwłaszcza po powrocie z Meksyku, za bardzo bogatego człowieka.

Od kilku zwracają powszechną uwagę Paryżan trzy damy w dziwacznych kostiumach. Ubranie są bowiem w małe szare paletoty, szerokie pantalone używane zwykle przez zuawów, i noszą czarne wysokie kapelusze. Są to trzy Amerykanki zajmujące się praktyką lekarską. Najstarsza z nich dr. miss Walker jest podobno przywódcą emancypacji kobiet w Ameryce i ma zamiar udać się z Paryża do Carogrodu, gdzie jak wieść niesie, ma objąć nadzór i opiekę nad haremem sułtana.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 19 sierpnia. Na jutrzejszym posiedzeniu komisji nieustającej zainterpelują prawdopodobnie deputowani najskrajniejszej prawicy rząd co do uznania rządu hiszpańskiego. Zażądają oni podobno, aby uchwała co do uznania tego przedłożona została do potwierdzenia Zgromadzeniu narodowemu. Rzeczą tymczasem jest pewną, że Zgromadzenie narodowe przed końcem feryi zwolaniem nie zostanie.

Członkowie republikańscy komisji nieustającej zainterpelować zamierzają marszałka co do licznych aresztowań w Marsylii. — Depesza karlistowska z dnia 18 b. m. donosi, że jenerał Dorregaray pobił jenerała Moriones i odparł go aż do Larragi.

Wystawa

plodów rolniczych i gospodarskich w Warszawie.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Warszawie miała trwać według pierwotnego planu tylko pięć dni, dowiadujemy się jednak z dzienników warszawskich, że za staraniem komitetu wystawy termin ten przedłużono

a za nadejściem nocy dosiadł konia i z jednym tylko

Semenem ubocznymi drogami puścił się w kierunku

Daszowa.

Po niejakiem czasie powrócił wierny kozak, ależ sam tylko, i ze łąg w oku. Nazajutrz po bitwie Daszowskiej, kiedy wojska moskiewskie pociągnęły dalej, odszukał na pobojuwisku ciało Ołędzkiego i własnymi rękami złożył je w ziemi, na wieczny spoczynek.

Długie jeszcze lata przeżył Semen w futorze, ale już nie jako sługa; bo dobrego jego pan w testamentie zapisał mu tę ziemię na własność.

Tak przeszedł żywot dwóch wiernych synów Polski, co z jednakiem poświęceniem walczyli za nią bez spoczynku, póki im starczyło życia. Jeden z nich, w kwiecie młodości, poległ na oboję i w półdzikiej ziemi, w odległej części świata; drugi zaś, od niego oszczędzwszy, położył oświata już głowę na polach ojczystych w ostatnim rycerskim boju o niepodległość kraju.

Nie są to bynajmniej urojone postacie. Były one pośród nas, i miała zawsze Polska zastęp ich tak liczny, jak licznymi były te szlachetne rody, których każde pokolenie składało kolejno z krwi własnej ofiarę na ołtarzu ojczyzny.

Gdyby na uczczenie ich zastęp nie wystarczała

wdzięczna pamięć ziomków, żyjąca dotąd w sercach

najczcenniejszej części narodu, za napis grobowy mo-

żaby położyć na ich mogiłach te słowa wielkiego na-

szego wieszczka:

Oni tylko — ZAWSZE ONI,
Z Polską w sercu, z mieczem w dłoni,
Dniem i nocą bez pokoju!

K O N I E C.

dnia 15. Dłużej jeszcze podobno ma trwać ekspozycja działu maszyn.

Wystawa otwarta zostanie, jak wiadomo 13 września. b. Opiekun domowy podaje następujące szczegóły: „Na placu przed gmachem muzeum wzniesiono już szkielety, jak z ziemi, oczekując na przyjęcie corpus deoli naszego rólniczego postępu. Roboty rozpoczęły się kilkanaście dni temu posunięte już zostały tak daleko, że większą część galerii dachem już pokrywać zaczęto. Cały budynek stanowi trzy szczyty prostokątne. Korpus stanowi galeria na całą szerokość placu ujętą od gmachu szpitala do alei, galerie boczne mają tej samej długości co galeria główna idą do przodu w kierunku prostopadym. Prawie w połowie długości z obu stron przecinają je wejścia do wnętrza placu. Środkiem placu równoległe do galerii bocznych idą jeszcze dwie inne, stanowiące odrębną całość. Najdalej ku ogrodowi botanicznemu wysunięty jest pawilon drewniany, nieco ozdobniejszej struktury od reszty budynków wystawy. Cała wystawa zajmuje dużo miejsca, nie zabraknie przeto dogodnego pomieszczenia dla przedmiotów ekspozycyjnych. Chodzi tylko o to, aby rólności i przemysłowcy udziałem swoim do powodzenia wystawy przyczynić się tak jak należy zebrali.”

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 20 sierpnia.

* Konkurs nad majątkiem spółki handlowej Potwowski, Malecki, Plewiewicz i Sp. ukończony został dnia dzisiejszego przez potwierdzenie sądownie akord. Według niego otrzymują wierzytelności 50 p. swych ustanowionych pretensyj. Pretensje przez wierzytelności do sądu konkursowego podane, lecz jeszcze w sporze będące, wypłacone zostaną dopiero po prawem ich ustanowieniu. Masa konkursowa byłaby prawdopodobnie data 31 p. dywidendy.

* Donosiśmy swego czasu, że z powodu świętego położenia finansowego kasy wód ponauzytecznych ogólnie nie życzyli, aby zniesiono składki, śledząc od członków w razie, gdy pensja ich była podwyższona. Zanim jednak wale zabranie członków cośkolwiek w tej mierze postanowi, miały do przedmiotu tego oświadczyć się zarządy powiatowe. W środę tedy minionej tygodnia zebrał się w tutejszej landratzie zarząd powiatowy poznański, który uchwalił, aby śledząc takich składek zaniechał tymczasowo na rok 1875 i 1876 a potem stosownie do tego, czy inne dochody kasy wystarcząłyby na wszystkie wydatki lub nie, składki to zniesie albo zupełnie albo na nowo je zaprowadzi. W zebraniu powyższym brali udział z członków zarządu pp. Sypniewski i Piotrowski i nauczyciele Dalkowski z Widy, Sieg z Naramowie i Szauster z Jercy.

* Od dawniejszego już czasu toczył się pomiędzy magistratem a p. Rotholz, właścicielem handlu efektywności, pr. ces o zabudowanie gruntu, który ostatni kupił był po zniesieniu szkoły św. Mariińskiej od piekara Kulpiera. — Grunt ten bowiem nie leży bezpośrednio przy ulicy, lecz przy placu miejskim, otoczonym parkanem, dla czego magistrat zabudować go nie pozwalał. W tych narezecz dniach zgodził się obie strony a p. Rotholz rozpoczął niebawem budowę nowego na swym gruncie domu.

* Onegadziej nocy przeciągały już nad miastem nadmora stada gis dzikich, dających do ciepłych krajów. — Czyżby dla tego zima miała być bliższa?

* Rozporządzenie tutejszego król. rejencji postanawia, aby oddać jeden tylko dzień poświęcać na majówki szkolne a następnego po majówce dnia nauki się znowu jak zwykle odbywały.

* Do tutejszej stacyi telegraficznej nadeszło w 1873 roku oryginalnych depesz 76,603, w 1872 r. 70,940; wysłano depesz lokalnych 73,361, w 1872 r. 67,603. Przez stacyę przechodziło 108,560 depesz, w 1872 r. 97,042.

* Świeżo ukazały się w obiegu publicznym fałszywe ruskie talary z 1868 i 1869 r., na co zwracamy uwagę.

* Deputacja parafii mogińskiej, złożona z pp. Rolskiego z Padewia i Jankowskiego z Mogiła, złożyła dnia 18 mb. ks. biskupowi dr. Cybichowskiemu adres do kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej, w którym zapewnia ją o swém nieumiejętności do kościoła przywiązaniu.

* Z dniem 25 mb. otworzoną zostanie w Ślesinie pod Naklem agencja pocztowa.

* Probostwo w Zaniemyślu, którym zarządza ksiądz Rejzner, objął przed dwoma tygodniami w administracyę. W spisanym z tego powodu protokole zapotestował ks. Rejzner przeciw temu, mimo to wszakże wezwął król. prezes naczelny p. hr. Skórzewski, jako patronkę, aby innego duchownego na probostwo to przedstawił. P. hr. Skórzewski odniósł na wezwanie to, że już w r. 1870 za życia jeszcze ówczesnego proboszcza ś. p. ks. Rybickiego, obiecał prezenta ks. Rejznerowi, że po śmierci jego prezentować zaraz ks. Rejznerowi władzy duchownej i że jego uważa za rzeczywistego proboszcza. W skutek oświadczenia takiego zniesiono administracyę i uznano ks. Rejznera za proboszcza parafii zaniemyśelskiej.

* Minister spraw wewnętrznych wydał świeżo rozporządzenie, aby w przypadkach, gdzie chodzi o uwieszenie duchownego katolickiego, przyczem obawiać, by się można rozruchów i wyryków, radcy ziemiańscy nie możności mieli zająć się na miejscu tak czynnością lub też, gdzie to niepodobna, dążyć wydelegowanym w tym celu burmistrzowi potrzebna liczbę żandarmerii, by opór wszelki stłumił w samym zarodku. Równocześnie zezwolił minister na to, aby po trzechkrotnym wezwaniu do rozejścia użyto energicznie broni a w razie potrzeby wezwano telegrafem pomocy wojskowej.

* Wiadomo, że minister oświecenia zakazał nauczycielom elementarnym przyjmować agencję, trudniące się wysyłaniem wychodźców. W związku z tym zakazem wydał król. regencyę rozporządzenie, zakazujące nauczycielom, aby nikomu nie znieśli ani do opuszczenia miejsca zamieszkania i oświecenia się w inną miejscowość państwa pruskiego lub niemieckiego. Nie stosujący się do tego rozporządzenia karani będą surowymi karami dyscyplinarnymi.

* Od okręgu policyjnego Kuszlin w powiecie bukowski oddzielono wieś Neufeld i Opaleniec (zamek) a pierwszą przyczynę do okręgu policyjnego lwóweckiego, drugą natomiast do okręgu policyjnego grodzkiego.

* Termin wyznaczony ks. prob. dr. Jazdzewskiemu z dnia 17 mb. przed sądem powiatowym toruńskim z powodu kłótni, jakie miał na nabożeństwie podczas jubileuszu Kopernika z nowo w odczynie został.

* W Ciechocinku następuje teraz w ostatniej porze kapelowej koncert po koncercie, wszystkie na cele dobroczynne. Jeden z nich, w którym brał udział p. Krolkowski z Warszawy, przyniósł 502 ruble czystego dochodu. Następnie dawał koncert p. Heruann wienieński, Friedman skrzypki Domaniwski fortepianista. Prócz tego daje tam przedstawienia towarzystwo dramatyczne p. Cybalskiego.

* Toruńskie towarzystwo hodowli koni wysłało w tych dniach komisję, celem zakupienia w okolicach trakonskiej wiejskiej ilości źrebaków, które w początkach września w Toruniu przez licytacyę sprzedawane ujdą. Termin licytacyjny dzienniki nasze ogłasza.

* Wincenty Smaczynski, były profesor logiki, pedagogiki i t. d., dyrektor gimnazjum w Piotrkowie a w końcu wizytator szkół publicznych, od lat czterdziestu emeryt, zmarł w Ślesinie pod Nowem miastem nad Pilicą. Pozostawił po nim w literaturze naszej, rozprawa na stopień doktora filozofii w akademii jagiellońskiej pozyskanego: De scepticismo etc. (Kra-ków 1824); przekład historyi Weloja Paterekki; dwa tomiki „Poczyzy” wydane w Warszawie w 1850 r.; ważniejsze i obszerniejsze między innymi są: Wesele Zdzisława, syna Iwana Czerwiejewa, podług serbskiego oryginału urzędowego i tłumaczonego tragedji Sofoklesa, Antygona. „Mowy i zagadania” wyszły w druku w jednym tomie 1867 r. S. p. Smaczynski urodził się w r. 1802 w ówczesnym województwie krakowskim.

* P. Emil Deryng, członek dworcu lwowskiego, wydał w tych dniach broszurę p. t. Dramaturgia praktyczna, ma ją za najważniejszą o młodych adeptach sztuki z warunkami scenicznymi. Książka ta obejmuje następujące rozdziały: „Wstęp — o roli — analiza sztuki — o uczuciach — charakterystyce.”

* Smutny wypadek zdarzył się dnia 14 mb. tj. w zeszły piątek podczas przedstawienia w teatrze wiedeńskim an der Wien. Grano tego wieczora sztukę szesnastą „Karlisi w Hisszpanii”. Młody aktor nazwiskiem Lebrecht grał w niej rolę uchodźcy, który w drugim akcie ma być z urwiszka stracony przez swego rywala. Role ostatniego grał aktor Jaeger. Scena ta była dostatecznie wyrobowana i podczas przedstawienia miała tak, że nikt z widzów nie przypuszczał nawet, ażeby straconego z malowanej g. stopi zaledwie wysoki skafy aktora spokać jako nieszkodliwego. Po chwili jednak ukazał się na scenie

reżyser z zapowiedzią, iż p. Lebrecht nie może skończyć swęj roli i będzie innym artystą zastąpiony. W chwili, gdy publiczność dowidywała się o tem, biedny Lebrecht już nie żył. Po upadnięciu z owęj skafy nie dał już ani znaku życia a lekarze dotąd jeszcze nie wiedzą, jaka była przyczyna jego nagłego zgonu.

* Węgierski dziennik Bihar donosi, że zeszłej niedzieli słynny opryszek węgierski Dobosz Szandor, od dłuższego czasu urządzający sprawiedliwość, tyle był zuchwałym, że w Wielkim Warzawie pojawił się podczas przedstawienia w teatrze i pomimo że natychmiast był poznany, zatrzymał się tam przeszło pół godziny. Złobica z nępotną uwagą przypatrywał się przedstawieniu i dopiero gdy wśród amfiteatru rozległy się szepty i wskazywać nań zaczęto palcami wyszedł z teatru niezatrzymany przez nikogo. A gdzieś się podziła policya?

* Z życia opryszka. Telegraf donosił przed kilku dniami, że najwyższy trybunał węgierski skazał na śmierć głośnego złobce Roza Szandora. Po raz trzeci to sprawiedliwość wydała tak ciężki wyrok na to nieoprawne indywiduum. Już 20-letnim chłopcem w r. 1836 Szandor ożwił Aleksander Roza ukarany został przez sąd miejski w Szegedynie półtorarocznym więzieniem i cielesnymi plagami za ukradzenie krowy. Zbiegł wtedy z roboty przymusowej i aż do roku 1848 bezkarnie popełniał kradzieże i rabunki, przyzwoicie tyle był zuchwałym, że wnosil do sądu w Szegedynie o przebaczenie, obiecując natomiast poprawę. Ułaskawił go wreszcie Koszt, poczem Roza Szandor zorganizował oddział ochotników, których nazwał Ozi-koskami. Po skończeniu rewolucyj obłądny opryszek przyjął zrazu spokojne zajęcie pastucha gniły Szegedynie, lecz już krótko zżulił pokorą maskę i pełne go były znowu lasy i gószcine publiczne. Kradł i łupił od roku 1849—1858, w którym ujęty, skazany został za rozliczne rabunki, troje morderstw i jedno skrytobójstwo, na karę śmierci przez powieszenie. Cesarz jednak i tą razą jeszcze ułaskawił zbrodniarza. Akt ów łaski monarszej datowany był dnia 25 lipca 1859 z głównej kwatery w Weronie. Skazany ponownie przez najwyższy trybunał na dożywotnie więzienie w twierdzy Kuftstein, w r. 1865 uzyskał Roza Szandor zmniejszenie kary do lat 15, zaś w kwietniu 1868 amnestya zupełna. Zdawałoby się, że po tylkrotnym doświadczeniu łaski złobica na stare lata przynajmniej opamięta się i zmieni tryb życia; jakoż zrazu okazał się w istocie skrużonym, lubo jednocześnie tak był zuchwałym, że uciekał się wtedy o posadę komisarza przy magistracie w Szegedynie. Kilka tygodni jednak trwała tylko ta skruha; niebawem znow był w otwartę wojnie z porządkiem publicznym. Prowadził odtąd swe złobiekie rzemiosło pokrytym, w końcu jednak pochwycony został i uwieszony. Dowiedziono mu teraz zbrodni skrytobójstwa, 22 rabunków i 7 kradzieży. Z rabunków zebrał sumę 50,870 zł., z kradzieży 3,215 zł.

* W Rzymie oddawna noszą się z myślą zniesienia koryta Tybru a to nie tylko z powodu szkód zrzadzanych częstymi wylewaniami na wiosnę, ale nadto w nadziei dobycia z koryta osuszonego rzeki zabytków sztuki a nawet kosztowności. Nie jedna już bowiem rzecza wydobyta została z Tybru a podania i wzmianki dziejopisarzy mówią o wrzuceniu różnemi czasami do Tybru posągów lub topieniu skarbow. Najście barbarzyńców, przed którymi ukrywano skarby nieraz na dnie rzeki, topienie posągów bądź przez barbarzyńców, bądź w późniejszych czasach po zaprowadzeniu chrystianizmu przez neoitów niepojmujących wartości artystycznej dzieł sztuki starożytności, uczyniły dno Tybru prawdziwą kopalnią. Przedsiębiorcy tem li-dają na wielki zysk z osuszenia koryta i zwrośenia rzeki w dalszej jej łozkość. Tyber byłby już z pod Pontemolne zwrócony przez łaki Castello po za ogrody watykańskie.

* Orkan i trzęsienie ziemi. Z Florensy donoszą pod dnem 11 mb. wiedeńskiemu centralnemu zakładowi meteorologicznemu, że na południowym Adrytyku na wodach aycylijskich i neapolitańskich od 24 godzin panują wielkie burze, a jednocześnie telegram z Lissy donosił, że w tamtejszej okolicy dnia 10 mb. w wieczora dało się uczuć dość silne trzęsienie ziemi, które postępując fałą z południowego wschodu ku północnemu zachodowi trwało trzy sekundy. Morze u wybrzeży dalmackich słabo było rozkołysane, natomiast na południu skutkiem silnych wiatrów i nawałnicy fala była bardzo niespokojna.

* Kradzieże brylantów. Na stacyi pocztowej w Brigue zginęła paczka zawierająca kosztowne brylanty, które królowa angielska przesyłała swęj córce, księżnie heskiej Alice, mieszkającej w Blankenbiergu.

* Francuzki admirał Chaigneau umarł w ostatnich dniach skutkiem nieszczęśliwego wypadku. Cysiel rewolwer, którego jedna lufa była nabita i nagle wypaliła. Kulą ogodziła nieszczęśliwego poniżej ust i spowodowała śmierć po upływie kilku minut.

* Projektowaną jest, jak zawiadamiają czasopisma włoskie, budowa drogi żelaznej do Wezuwiusza; kolej ma dochodzić do samego szczytu góry, a dworzec będzie wystawiony naprzeciwko krateru. Droga ta na przestrzeni 26 kilometrów podzielona zostanie na dwie części: od Neapoli do stop Wezuwiusza ma iść kolej wycieczna, żółd stop zaś do szczytu kolei druczina. Obie służby będą nie tylko dla turystów, ale dla codziennego użytku; tak np. do Neapoli sprowadzać się będzie co dzień lód a raczej używany zamiast lodu śnieg z Wezuwiusza.

* Gazeta Rappel zapewnia, że w ciągu pierwszych sześciu miesięcy bieżącego roku umarły w Paryżu z głodu 42 osoby. Wiadomość ta podług wspomnianego dziennika została urzędowo stwierdzoną.

* Dżuma azjatycka w Moskwie. Moskiewskie dzienniki bardzo się zajmują wybuchu w Azji dżumy, która grasuje obecnie w Persyi, Azji Mniejszej i na północnym wybrzeżu Afryki, wyrażając obawę, że epidemia ta z łatwością i Moskwę nawiedzić może. W Petersburgu umarła dnia 5 mb. w szpitalu na Zagorodnym-Widoku 16-letnia dziewczyna w skutek krótkotrwałej słabości, która miała wszelkie oznaki dżumy. Z prowiny moskiewskich donoszą o kilku wypadkach dżumy.

* Eldorado dla skazanych. Po nieocze Bazaína jeden z paryskich dzienników tak pisze o Francyi: „Któż się jeszcze poważa utrzymywać, że kraj nasz nie ma przyjaćli w Europie? Otrzymałmy właśnie depeszę telegraficzną z doniesieniem, że pomiędzy skazancami Europy obiega petycja, którą podpisują tłumnie, zawiera ona bowiem prośbę o przesiedlenie ich do Francji lub Noumea. W petycji tej oświadcza się, iż wzięli nawet gotowość przyjęcia podwójnego wymiaru kary, gdyby tego wymagało, ale tylko pod warunkiem, że miejscem kozy będą posiadłości administrowane przez Francją lub też sama Francya.”

* Gubienie kretów za pomocą surowej (nieoczyszczonej) nafty. Jeden z niemieckich ogrodników opowiada, że od roku używa tego środka z najświetniejszymi rezultatami; od kilku miesięcy nie zdarzyło mu się spotkać kretowiska w ogrodzie. Dla skutecznego zastosowania tego środka należy kretowiska rozgrzebać i obażyć otwór podziemnych chodników, w który się zwiesza kawałek płóciennę szmatki lub mchu leśnego zwilżonego naftą; zakrywa się następnie ten otwór kawałkiem czerepra. Przenikająca woń nafty rozszerza się w całym chodniku i wypędza kreta na cale miesiące z dotychczasowej siedziby.

* Gdyby się sprawdzić miała wiadomość podana przez dzienniki amerykańskie o najnowszym w dziedzinie telegrafu wynalazku pp. Jerzego B. Prescottta i Tomasza A. Edisona, sprawdziłby zupełnie przewrót w taryfie. Panowie ci wynaleźli podobno sposób wysyłania po jednym drucie czterech naraz depesz. „Western-Union-Telegraph-Company,” — której druty telegraficzne mają łączną długość 175 tysięcy mil angielskich, przez zastosowanie tego sposobu spotęgowalaby ich działanie w czwórnośb, nie poniosłszy na to żadnych ważniejszych wydatków!

* Z okoliczności obchodzonego obecnie jubileuszu w Islandyi, główne tó wyspy miasto Reikiavik postanowiło wnieść pomnik Thorwaldsenowi. Ojciec tego znakomitego rzeźbiarza był rodem z Islandyi, gdzie trudnił się rzemieślniczym przedm okretowych; syn jego przyszedł na świat na morzu, podczas podróży z Reikiaviku do Kopenhagi.

* Ołbrzymim gniazdem szczerów mogłoby być nazwany cały Paryż. Wniosek taki wypływa z następującej statystyki, ogłoszonej w Corr. Havas. Paryż liczy obecnie 2,360 ulic, 115 placów, 229 kościołów, 22 wielkich teatrów, 31 wższych zakładów naukowych, 38 szpitali cywilnych, 8 dworców kolejowych, 6 przystani, 58 bram i 27 mostów. Równie zajmujące są także daty kanałów, kloak paryskich, a nie ma tu i tak drugiego kąta na świecie, któryby się wykazał mógł taką ilością szczerów, jak stolica nadsekanwska. W kramach centralnych zabijają ich rocznie 30 tysięcy, w innych wódz miasta położonych 190 tysięcy, w jatkach rzeźniczych 160 tysięcy, u korników 300 tysięcy, w domach prywatnych 900 tysięcy, w garażach 110 tysięcy, na ulicach, podwórzach itp. 206 tysięcy a naturalną śmiercią ginie ich corocznie także około 100 tysięcy, razem więc 1,700,000. Do tej liczby przyszedł należy około 3 miliony takich gryzoniów, które umięją uść zastawionych na nie lapek i trutkę; okazuje się więc, że Paryż żywi corocznie około 5 milionów tych zwierząt. Ażeby mieć wyobrażenie o tej masie, wystawmy sobie, że wszystkie szczerzy paryskie postanowiły przesielić się do Berlina i ruszyły w drogę, po dziesięć w każdym szeregu; otóż pochod ten zająłby nieprzerwanem pasmem całą szczerzywą całą drogę między stolicą Francyi a Prus tak, że w chwili kiedy pierwszy dziesiątek szczerów wstąpiłby w rogatki berlińskie, ostatni wychodziłby dopiero z kanału paryskiego.

* Największym właścicielem ziemskim w północno-amerykańskich Stanach Zjednoczonych, jest niejaki Jerzy Grant,

właściciel słynnej kolonii Wiktorya w Kansas. Jest rodem ze Szkocyi; dorobiwszy się w Londynie na handlu jedwabiem niezmiernego majątku, przeniósł się następnie do Ameryki, gdzie swoje pieniądze zamienił na wielkie obszary ziemi. Tłumy Anglików, Szkotów i Amerykanów, nie tyle goniących za szczerem, ile szukających zdrowego klimatu i pragnących się zająć rolnem gospodarstwem, przybywają na jego grunta i osiadają na nich.

* Kalendarz. Jutro w piątek dnia 21 sierpnia Joanny Franc. urodzi w kalendarzu siołwiskim Kazimiry.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 52, zachód o godzinie 7 minut 13.

Dnia 21 sierpnia 1471 Władysław Jagiellończyk koronowany w Pradze królem czeskim. — 1649 uwolnienie Zbawia od obłążenia.

(A. B. C.) Wrzesień, 18 sierpnia. (Etat powiatu wrzesińskiego. — Obrona mowy ojczystej. — Fałszywe anonsie i ostrzeżenia publiczności. — Ognie. — Nieszczęśliwy wypadek. — Pobór do wojska.)

Następujący obraz przedstawia nam etat dochodów i rozchodów powiatu wrzesińskiego na rok bieżący:

I. Dochód.

1. Proizwy od 30,000 talar. obliagacy powiatu wrzesińskiego po 5 p. 1500 tal. — sbr. — fen.

2. Dochód z kart do polowania 110 „ „ „ „

3. Dochód z Tygodnika powiatowego 150 „ „ „ „

4. Dochód ze zapłaconych kosztów lekarskich przy lazarecie powiatowym 100 „ „ „ „

5. Składki komunalno-powiatowe 10,868 „ „ „ „

6. Składki do amortyzacyi i oprocentowania wszelkich pożyczek powiatowych 11,772 „ „ „ „

Razem 24,500 tal. — sbr. — fen.

II. Rozchód.

1. Koszt zarządu kasy komunalno-powiatowej 300 tal. — sbr. — fen.

2. Koszt biurowe dla komisarzy, nagrody dla woźnych i t. p. 1,377 „ „ „ „

3. Koszt za Tygodnik powiatowy itp. 335 „ „ „ „

4. Fundusz premii dróg powiatowych 800 (?) „ „ „ „

5. Zakupienie wielkiej amerykańskiej sikawki 200 „ „ „ „

6. Na zapłacenie kosztów prowincjonalnych 8,469 „ „ „ „

7. Na zapłacenie rozmaitych ciężarów powiatowych 11,872 „ „ „ „

8. Na utrzymanie lazaretu powiatowego 970 „ „ „ „

9. Na nieprzewidziane wydatki 157 „ „ „ „

Razem 24,500 tal. — sbr. — fen.

Etat powyższy wygotowała komisya stanów powiatowych pod dnem 20 listopada roku zeszłego. Przy numerze 4 rozchodu, dotyczącym funduszu premii dróg powiatowych zrobilem dla tego znak zapytania, ponieważ stany powiatowe uchwały na sejmiku odbytym w końcu marca rb., aby fundusz ten podwyższono z 800 na 1500 tal.

Najlepszym obrońcą mowy ojczystej jest na każdym sejmiku p. Kazimierz Niegolewski z Włoskiejewek, posiadający także w naszym powiecie wieś Komorze. Zaony ten patryota dopoty się nie zgodzi na żaden wniosek, dopóki mu go tłumacz nie przetłumaczy na język polski zupełnie dokładnie i jasno. Obrona taka mowy ojczystej jest w czasach obecnych, gdy nie wszyscy i nie wszędzie do tego się poczuwają, pochwałą godną i dla tego wielka p. N. należy się wdzięczność.

W zeszłym tygodniu pojawiły się w gazetach poznańskich anonsie zupełnie fałszywe, nie zawierające w sobie ani działy prawdy. Któs anonsuje, że w naszym mieście daje się uczuwać konieczna potrzeba założenia nowego, porządnego hotelu, pro-sząc zarazem przedsiębiorców reflektujących na ten interes, aby się zgłosili w celu potrzebnych do tego kapitałów pod adresem A. B. 100 Inowrocław postę restante. Jak mi zaręczano, anons ten pojawił się w dziennikach w obci skrzyżowania tutejszym właścicielom hoteli i dla tego przed nim ostrzegam.

Skoro się stodoły zapelniają zbożem a na polach liczne rólnicy wystawiają stogi, poczynają i pożary, jak to zwykle było, niepokoić właścicieli. To też mieliśmy w okolicy naszej w ostatnich dwóch tygodniach kilka wypadków ognia. W pewnej wsi miała się nawet stać pastwa płomieni wyrobnia, która soko-wała się przed ogniem pod ławę w izbie, choć miała tyle czasu, aby ratować się ucieczką z palącej się chaty. — Cóż głupiemu po rozumie?

W dniach 5 i 6 b. m. odbywał się tutaj pobór do wojska. Wielu młodych ludzi uznano za zdalnych do dzwigania karabinu.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 20 sierpnia.

BAZAR. P. Szoldriska z Osieka, Łącki z Konina, hr. Mysielski z Chocieszewia, Górszński z Gembie, Szulczyński z Sulimierzyc, Lutomski z żoną ze Stawu, Trzaska, sędzia z Pleszewa. HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Stanisław Polczyński z Zakrzewa, Karcewski z Lubra, A. Lubomski z Gniewkowa, Jauernik z żoną z Nagrodowie, Hofner z Złotnik, Jagielski z Wilewa, Konss z Srody, Lentz z Ostrowa.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Moszczeński z Słembowa, Rutkowska z rodziną z Królestwa, Trzebiński z Bendzitowa, Feliński z Królestwa, B. Moszczeński z Jeziorok, Mieczkowski z Cichorza, Kucharski z Niedźwiedzia, Walnkowski z Królestwa, Łukomski z Biechowa, Hr. Witold Boński z Popółwa, S. Teitbaum i Besler z Węgier, Doran z Torunia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Krausse z Wrześni, Zółtowski z Niechanowa, Bernhardt z Magdeburga, Sumowski z Królestwa.

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

Od dnia 1 czerwca 1874 r.

Kolej Marchijsko-Poznańska.

Przybywa. Odchodzi.

Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10 m. 9/Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 6 m. — Poc. posp. 1-4 kl. pop. g. 2 m. 12/Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 10 m. 39 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 5 m. 35/Poc. osob. 1-4 kl. pop. g. 3 m. 59 Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 10 m. 6/Poc. mips. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 44

W kierunku Stargardu do Wroclawia.

Przybywa. Odchodzi.

Poc. mips. o godz. 7 m. 29 z rana/Poc. osob. o godz. 5 m. 15 z rana Poc. osob. o godz. 10 m. 19 p. pop./Poc. mips. o godz. 11 m. 30 z rana Poc. mips. o godz. 3 m. 24 p. p./Poc. osob. o godz. 4 m. 10 p. pop. Poc. osob. o godz. 10 m. 14 wiec./Poc. mips. o godz. 8 m. — wiec.

*) Ten tylko pociąg ma I—III, wszystkie inne I—IV klas.

Kolej Poznańsko-toruńsko-bydgoska.

Przybywa. Odchodzi.

Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 56/Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 4 Poc. mips. 2-4 kl. „ g. 8 m. 11/Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 49 Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 11/Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 4 m. 4 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 55/Poc. mips. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 5 Poc. mips. 2-4 kl. wiec. g. 9 m. 27

W kierunku z Wroclawia do Stargardu.

Przybywa. Odchodzi.

Poc. mips. 2-4 kl. rano g. 8 m. 39/Poc. mips. 2-4 kl. rano g. 5 m. 45 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 11 m. 4/Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 12 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 39/Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 4 m. 30 Poc. osob. 1-3 kl. wiec. g. 10 m. 47/Poc. mips. 2-4 kl. wiec. g. 6 m. 55 [Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 11 m. 31

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* Młaka. Berlin, 19 sierpnia. Pszenica No. 0 11 1/2-10 1/2 tal., nr. 0 i 1 10 1/2 tal., rżana nr. 0-8 1/2 tal., nr. 0 i 1 8 1/2-7 1/2 talarów.

* Największym właścicielem ziemskim w północno-amerykańskich Stanach Zjednoczonych, jest niejaki Jerzy Grant,

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 20 sierpnia.

Zyto: cena wypowiedziana 52, na sierpień 52, sierpień-wrzesień 51, wrzesień-październik 50, na jesień 50, październik-listopad 49 1/2, listopad-grudzień 49 1/2.

Wypowiedziano — cetr.

Okowita: cena wypowiedziana 25 1/2, na sierpień 25 1/2, wrzesień 24 1/2 — październik 22 1/2, listopad 20 1/2, grudzień 20, styczeń 1875 — 20 (60 marek)

Wypowiedziano 85,000 litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 18 sierpnia 1874 roku.	Ceny.			
	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.	
Przenioy pięknej, szefel po 50 kilo	4 2 6	—	—	
— średniej	3 25	—	—	
— posłedn.	3 20	—	—	
Zyta ciężkiego	3 1 6	—	—	
— średniego	2 29	—	—	
— posłedn.	2 20	—	—	
Jęczmienia pięk.	3 1 6	—	—	
— średn.	3	—	—	
— posłedn.	2 28	—	—	
Owsa pięknego	3 15	—	—	
— średniego	3 10	—	—	
— posłedniego	3 5	—	—	
Grochu do gotow.	—	—	—	
na paszę	3 24	3 23 6	3 22 6	
Rzepiku zimowego	3 27	3 26	3 25	
— latowego	—	—	—	
Tatarki	—	—	—	
Kartofli	—	—	—	
Wyki	—	—	—	
Zubinu żółt.	—	—	—	
— niebiesk.	—	—	—	
Koniczynny czes. cent. po 50 kilo.	—	—	—	
Koniczynny biały	—	—	—	

Giełda bydgoska, 19 sierpnia.

Pszenica: stara 78-82, nowa 76-80 tal.

Zyto nowe 60-62, posłedniejsze — tal.

Jęczmień: wielki —, posłedniejszy —, mały — talarów.

Groch: do gotowania —, na paszę — tal.

Zubia: niebieski —, żółty — talarów.

Wyka: — tal.

Owies: — tal.

Rzepik 76-77 1/2 tal., — rzepo 1-1 1/2 tal. wyżej — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywny.

Starego żyta, jęczmienia, grochu i owsa nie dowieziono.

Okowita: bez handlu.

Giełda berlińska, 19 sierpnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejsou 70-82 tal. wedle gatunku żądano; żółta — tal. z dworca pl.; na sierpień 71-70 1/2-72, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 67 1/2-66 1/2, październik-listopad 66 1/2-65 1/2 tal. pl.

Zyto: per 1000 kilo w miejsou 50-67 tal. wedle gatunku żądano; — rosyjskie 49 1/2-50 1/2 tal. ze statku i dworca, krajowe —, nowe krajowe 60-65 tal. z dworca pl.; na sierpień i sierpień-wrzesień 50 1/2-51 1/2, wrzesień-październik 49 1/2-50 1/2, październik-listopad i listopad-grud. 49 1/2-50 tal. pl.

Jęczmień per 1000 kilo w miejsou 53-70 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejsou 55-70 tal. wedle gatunku żądano; — szlaski i czeski —, galicyjski —, pomorski 64-66 1/2, wachodnio i zachodnio-pruski 56-65 tal. z dworca plac; na sierpień 57-58 1/2, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 55 1/2-56, październik-listopad 55 1/2-56 tal. pl.

Groch per 1000 kilo do gotowania 72-75 tal., na paszę 66-70 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal. wedle gat.

Olęj rzepiowy per 100 kilo w miejsou 17 1/2 tal. bez beczki, — tal. z beczką placono, — na sierpień i sierpień-wrzesień — wrzesień-paździer. 17 1/2-18 1/2, październik-listopad 18 1/2 tal. plac.

Olęj llniany per 100 kilo w miejsou 22 1/2 tal.

Olęj skalny per 100 kilo w miejsou 27 tal. plac.

Okowita per 100 kilo a 100% — 10,000% w miejsou bez beczki 25 tal. 29 sbr. placono, na sierpień 25 tal. 25-26 sbr., do 26 tal. 10-5 sbr., sierpień-wrzesień 25 tal. 25-26 sbr., do 26 tal. 9 sbr., do 26 tal., wrzesień-październik 23 tal. do 22 tal. 24 sbr. do 23 tal. 4 sbr., do 23 tal., październik-listopad 21 tal. 10-5-11 sbr. listopad-grudzień 20 tal. 10-18-15 sbr. plac.

Giełda wrocławska, 19 sierpnia.

Zyto: per 1000 kilo w końcu niżej, na sierpień 53 1/2-54 sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 52 1/2-51 1/2, październik-listopad 52, listopad-grudzień 51 1/2 tal. pl.

Pszenica: per 1000 kilo 80 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 64 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo w miejsou — na sierpień 55 1/2, sierpień-wrzes. — wrzesień-p

Sprzedż konieczna.

Dobra rycerskie we wsi Bablinie położone, w księdze gruntowej dóbr rycerskich powiatu obornickiego Tom II. na stronie 11 i następ. zapisane, do **Franciszka Dobrzyckiego** należące, których tytuł własności na imię tegoż jest zapisany i które z objętością 1537 hektarów 25 ar. 60 lasów kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulegają, podług ustalonego czyścego przychodu na podatki z gruntu na 2484,13 tal. i na podatki budynkowe z wartości użytku na 556 tal. oszacowane sprzedane być mają drogą subastacji koniecznej (3921)

dnia 12 października rb.
przed południem o godz. 10-tej
w lokalu sądu powiatowego w Rogoźnie.

Wypis rejestru podatkowego, wykaz hipoteczny i wszystkie inne wiadomości dotyczące się tej nieruchomości, jako też szczególne warunki sprzedaży przez interesentów już stawione lub jeszcze stawiane mające przejrzenie być mogą w biurze III. królewskiego sądu powiatowego w Rogoźnie podczas zwykłych godzin służbowych.

Osoby, które chcą rościć do powyżej opisanej nieruchomości prawa własności lub nie zaopiekowane prawa realne, do których skuteczności przeciw trzecim osobom jest atoli podług prawa potrzebne zaistnienie w księdze hipotecznej wyzwa się niniejszem, aby swe pretensje najpóźniej w powyższym terminie licytacyjnym zapowiedziały.

Uchwała co do udzielenia przybycia publicznie ogłoszona zostanie w terminie wyznaczonym na dzień

14 października rb.
przed południem o godzinie 11.
w lokalu urzędowym podpisanego sądu.
Rogoźno, dnia 16 czerwca 1874.

Król sąd powiatowy.
Sędzia subastacyjny,
Tross.

Wodociągi.

W skutek reparaacji, uskutecznić się mających przy tutejszych maszynach wodno-podnoszących, musi być przerwany regularny przyływ wody od **5 godzin dnia dzisiejszego wieczorem** na godzinę 24, o czym szanownych konsumentów wody niniejszem uwiadomiamy. (4486)

Poznań, dnia 20 sierpnia 1874.

Dyrekcya wodociągów.

Dekameron

Boccaccia

obejmujący
10 zajmujących nowelli
wychodzi w pierwszym przekładzie polskim (4262)

Władysława Ordoña.

Dzieło to doczekało się we wszystkich językach europejskich 700 edycji. Mimo swobody, z jaką każda powieść jest pisana, Dekameron ma wielką wartość artystyczną, przynależną mu przez najsurowszych k tytków.

Cena zeszytu 10 sgr.

Całe dzieło składać się będzie z 10 do 12 zeszytów, każdy 4-5 arkuszy ściślego druku w dużej osiemce.

Prenumeratorem płaci za pierwszy i ostatni zeszyt a za każdy następny przy odbiorze.

Zeszyty wychodzą co dwa tygodnie.

Prenumerować można we **wszystkich księgarniach.**

Już wyszedł 1 i 2 zeszyt.

Główny skład w księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie.

Od 1 października poszukuje się kilku

studentów na stancya

Obok opieki i umiejętnego prowadzenia zapewnia się im pomoc w naukach konwersacją niemiecką i francuską a w razie potrzeby korzystanie z fortepianu.

Oferty przyjmuje

Kazimierz Neuman,

Wodna ulica 1, naprzeciw szkoły Ludwiki.

Zaproszenie do przedpłaty na czasopismo p. t.

WIARUS.

Pismo to wychodzi już **drugi rok** w Poznaniu trzy razy na tydzień i kosztuje na kwartał tylko (3551)

na prowincyi **18 sgr.** w mieście **16 sgr.**

na pocztach **18 sgr.** w Poznaniu **16 sgr.**

zatem jest to nie tylko z trydziennych ale i wszystkich pism polskich pod zaborem pruskim wychodzących stosunkowo

najtańsze.

W treści swej „Wiarus” krzewi patriotyzm polski, zmysł do wiary, pracy, nauki, trzeźwości i prawdy, która rznie każdemu; podaje najciekawsze wiadomości ze świata, z naszych stron, fraszki i figle, któremi się rozveselać trzeba w tych smutnych czasach.

W Poznaniu przyjmuje prenumeratę na III kwartał:

Ekspedycja Wiarusa przy Wilhelmskim placu 15 i następujące agencje:

p. **J. K. Żupański**, Nowa ul. 14.
p. **M. Leitgeber**, Wilh. plac.
p. **Unruh**, Półwiejska ulica.
p. **Mondré** na Chwaliszewie.
p. **J. K. Nowakowski**, Półwiejska ulica 2.
p. **Duchowski**, Pódg. ul. 14.
p. **Stachowski** w Rynku.
p. **Michaels**, M. Garbary 11.
p. **Affeltowicz**, Chwaliszewo.
p. **Pawłowska**, Wrocław. ul. 9.
p. **Golis**, Ostrówek Nr. 1.

OGŁOSZENIA czyli INSERATY

do „Wiarusa” przyjmuje Eksped. przy Wilhelmskim placu 15 w drukarni.

50 tomów

powieści polskich poleca księgarnia **Edmunda Calliera** za cenę zniżoną z 40 na

10 talarów.

Spis przeznaczonych w tej mierze dzieł (ok. 100) rosyjską się na żądanie franco.

W księgarni Żupańskiego wyszedł:

Tom pierwszy

Dzieł filozoficznych

dr. Libelta

mających w 8 miesiącach wyjść w 6 tomach pod tytułem ogólnym:

FILOZOFIA

KRYTYKA.

Tom ten obejmuje: (4059)

Samowładztwo rozumu i objawy filozofii słowiańskiej.

Cena każdego tomu 1 tal. 10 sgr.

Akademik, filolog, który już w kilku domach chłopców i do wyższych i niższych klas gimnazjalnych przysposobił, także i pierwszych początków uczył, poszukuje znów miejsca (4479)

nauczyciela domowego.

Laskawe oferty przyjmuje Eksped. Dż. **Poznańskiego** sub T. J. i Nr. 4479.

która ukończyła, jedną z tutejszych pensji, mogącą udzielać języka polskiego, francuskiego i niemieckiego także i muzyki, żyćzy sobie przyjąć miejsce od 1 listopada. Wiadomość w biurze administracji Dziennika pod Nr. 4470.

Uczeń, z wykształceniem szkolnym znajdzie natychmiast miejsce w handlu korzeni, win, cygar w **Bazarze w Miłosławiu.** (4445)

Ucznia

z odpowiednimi wiadomościami szkolnymi poszukuje do handlu korzeni, iakoci, cygar itd. (4441)

J. Mroczkowski,

w Rawiczu.

Piękne Obrazy

kolorowe olejne: 1) **Madonna Sixtina** 2) **Madonna della Sedia** 3) **Pan Jezus Bolesny** 4) **Matka Boska Bolesna** 5) **Chrystus z krzyżem.** Obrazy te są 27 centym. szerokie a 35 (13 cali) wysokie. Cena obrazu 20 sgr. dwóch 1 tal. 5 sgr. wszystkich pięciu 2 1/2 tal. Do tego ramy zwykłe pozłacane po 20 sgr., dla wszystkich 5 za 3 tal. Prześlone ramy baroko po 1 tal. i 1 tal. 20 sgr. Obrazów tych za szkło się nie opiewia, kurz ścięra się wilgotnym, czystym płatkim. Oprócz tego są do nabycia: Głowa rogacza, giemzły, dzieci bawięce się, koń siwek, rano, południe, wieczór, noc (postacie kobiece), spoczynek po pracy, kury, kaczkę itd. Cena 20 sgr. dwa za 1 tal. 5 sgr. W druku znajdują się **Matka Boska Częstochowska** i **Kościuszkę**. Cena po wyjściu około 1 tal. Sprzedającym z drugiej ręki znaczny rabat. (3811)

J. Chociszewski Poznań.

Ślusarska ulica Nr. 6.

Pensjonat dla chłopców.

Od 1 października 1874 przyjmować będą chłopców uczęszczających do szkół poznańskich na pensyja. Od św. Michała mieszkać będą: **ś. Marcin Nr. 30** na parterze. Poznań, Koźla ul. Nr. 11.

K. Koszutski,

redaktor Ziemiańska.

Michał Śniegocki,

były oficer kawalerii gwardii sultanskiej — od lat kilku zatrudniony w Turcyi jako

inżynier

przez ministerstwo robót publicznych, poszukuje **odpowiedniego zajęcia w kraju** za miernym wynagrodzeniem lecz stałem. Adres: (4288)

M. Śniegocki,

Ingénieur du Gouvernement à Widdin en Turquie.

Mój handel (4442)

win, cygar i herbaty

w połączeniu

z restauracją

(bilard, ogród, zajazd) z kompletnym urządzeniem zamierzam bez lub z towarami pod korzystnymi warunkami zaraz sprzedać.

Heliodor Denk.

Trzemeszno, w sierpniu 1874.

W KSIĘGARNI E. CALLIERA

w Poznaniu, Wilhelmska ulica 18

jest do nabycia

Fotografia

podług Rafaela obrazu

POPIERSIA CHRYSTUSA

w rzeźbie wykonanej na drzewie mahoniowem

przez

Grętkowskiego w Poznaniu.

Cena 1 tal.

Wrocławska ul. 9.

Mieszkanie o 5 pokojach na I piętrze od 1 października rb. do wynajęcia. (4349)

Mehlowski pokoje można nająć przy **Sapieżyńskim** placu Nr. 6 rozmaite meble, obrazy olejne, firanki, zwierciadła, zegarki dla panów i dam, regulator, trzewiki i buty, dywany. (4484)

Katz, komisarz aukcyjny.

Salonowe ładowe i wodne (4357)

ognie sztuczne

połącza **Wunsch**, Myliusa Hotel.

Wiedeńskie pieczywo

dwa razy dziennie świeże, chleb żytni, paryski i ang., sprzedaje się w nast. składach:

przy **Półwiejskiej** ulicy Nr. 2

Berlińskiej ulicy Nr. 25

Fryderykowskiej ulicy Nr. 12

Żydowskiej ulicy Nr. 100

na **Wielkich Garbarach** Nr. 13

przy **Młyńskiej** ulicy Nr. 11

na **Św. Marcina** Nr. 76

Piekarach Nr. 3 [stwa

przy **Wilhelm. ul.** naprzeciw st. Ziem-

Starym Rynku Nr. 58 oraz

w **piekarni wiedeńskiej**, Ry-

cerska ulica Nr. 3. (4478)

Szanownej Publiczności donoszę uniżenie, iż od jutra otwieram przy

Berlińskiej ulicy Nr. 15b

w lokalach przez bank budowlowy na ten cel urządzonych

cukiernią i skład win.

Polecając to moje przedsięwzięcie względem szanownej Publiczności, zapewniam ją o skorej usłudze i umiarkowanych cenach. (4482)

Z uszanowaniem uniżony

Rudolf Neugebauer.

Poznań, dnia 19 sierpnia 1874.

Poznański browar akcyjny.

Jutro w piątek rano (4481)

mlode piwo.

Biuro stręczenia pomieszek

S. Bamberg'a

udziela odpowiednich wiadomości o **lokalach handlowych, kantorach, panskich, średnich i małych pomieszkaniach** we wszystkich dzielnicach miasta. (4220)

S. Bamberg, Stawna ulica Nr. 6.

Kuchy rzepiowe

szlaskie w najlepszym gatunku i z odstawa na jesień i na zimę franko na wszystkie stacye kolejowe poleca (4485)

LUDWIK KUNKEL.

W antykwarni **E. Calliera**, Poznań, Wilhelmska ulica Nr. 18 jest tania do nabycia

Zbiór dzieł

agronomicznych

w językach: polskim, francuskim i niemieckim, składający się z 140 tomów.

Białe syropy

piersiowy

z założonej w 1855 r. przez **G. A. W. Mayer'a** w **Wrocławiu** fabryki, za wyborną skutecznością, którego przemysł, tysiące świadectw, wystawionych przez osoby każdego stanu, jest zawsze prawdziwy w zapasie w Poznaniu u

Izydora Busch, Sapieżyński plac 2.

Br. Krayn, Wroniecka ulica 1.

Krug & Fabricius, Wrocław. ul. 10.

J. N. Leitgeber, W. Garbary 16.

Stacya Centralna dla

kartofli do sadzenia.

FRYDERYK GROELING

właściciel dóbr.

Lindenberg p. Berlinem NO.

Ilustrowane katalogi na życzenie franko i bezpłatnie. (4480)

Przy odbiorze jesiennym **25% rabatu**

Bydgoski targ na konie

zbytkowe i maszyny

dnia 15 i 16 września 1874

Sprzedaż publiczna (3306)

40 zakupionych półroczy szlachetnych oldenburgskich zrebait klaczy.

Losowanie: Wygrana główna: szlachetne konie, powozy, maszyny agronomiczne, utensylia do cugów i konnej jazdy itd.

Los kosztuje tylko 10 sgr.

Bydgoszcz, 15 maja 1874.

Komitet.

Hr. Bniński z Glesna, Rahm z Włocławka, Groschke z Paulinen, Mieczkowski z Laszewa, Góldner z Mochli, Hopp z Jastrzębia, Woermann z Bydgoszy, Ulatowski z Trzyczyna, Włodow z Bydgoszy.

Losy są do nabycia w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego.

(4482)

Sprzedaż tryków

w oryginalnej owczarni zarodowej Rambouilletów dających czesankę

Majętności Gröben

p. Niemodlinem (Falkenberg O/S.)

(Deutscher Handbuch tom. 3, str. 124)

rozpoczyna się

dnia 15 września rb.

Najbliższa stacya kolejowa **Loewen.**

Dwa prawdziwe angielskie, 6 miesięcy mające

kiernozy (4458)

do rozpotu zdane, wielkiej rasy Yorkshir są do sprzedania **Wrocławska ul. 35**

Gospodarstwo

o 140 morgach, 3 mili od Poznania tuż nad żwirowką położone, ma natychmiast pod korzystnymi warunkami być wdzierżawione. Oferty sub lit. J. # 209

przyjmuje ekspedycja anonsów **G. L. Daube & Co.** w Poznaniu do dalszego przesłania. (4456)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 19 sierpnia.			Wrocl. prow. weksl. 4 61 1/2 p.			Bz. esko-graj. sk. 5 82 1/2 p.			Ameryk. pożycz. nowa 4 100 1/2 p.			Wrocl. bank dysk. 4 84 1/2 p.			Kol. Rudolf. akc. z. 5 195 1/2 p.		
			dito wekslowy 4 75 1/2 p.			Halijskiej Karo. Lud. 5 118 1/2 p.			kenta francuzka 5 100 1/2 p.			dito dit. wekslowy 4 — p.			Aust. franc. kol. p. st. ak. z. 5 — p.		
			entr. bank budowl. 5 56 p.			Halla-zóraw-gube ak. 5 38 1/2 p.			Rumuniska 5 100 1/2 p.			Kwileński, Potocki i Sp. 5 63 1/2 p.			dito poln.-zachod. ak. z. 5 — p.		
			Niemieć. bank hyp. w Meinin. 4 102 1/2 p.			Kol. Rudolf. 4 71 1/2 p.			Rumunski bank kred. 4 — p.			Niemieć. bank hipot. w Meinin. 4 — p.			dito poln.-państw. (Lomb.) akcyje zak. 5 85 p.		
			Niem. bank Union. 4 84 p.			Marchijsko-poznańska 4 39 p.						Wschodn.-niem. bank 5 76 1/2 p.			Rumuniska kol. akc. z. 5 41 1/2 p.		
Niemieckie papiery.			Stowarzysz. dyskont. 4 179 1/2 p.			Górnoślaz. kol. lit. A. C. 3 170 p.			Moneta w złocie, srebrze i papierach.			dito produk. 5 16 p.			Rosyjsk. kol. państw. ak. z. 5 — p.		
			Gotajski bank kredyt. 4 108 1/2 p.			dito 3 151 1/2 p.			Napoleonsdory 1 5 12 1/2 p.			Aust. zakład kredyt. 5 148 1/2 p.			Warszawsko-bydg. ak. z. 4 — p.		
			Kwik-okiego Sp. bank 5 60 1/2 p.			Aust. półn. zachodnia 5 198 7/8 p.			Imperyjały 1 — p.			Pozn. bank prowinc. 4 118 1/2 p.			Warszawsko-wied. ak. z. 5 84 p.		
			Meinigsaki bank kredyt. 4 107 1/2 p.			dito poln. państw. (Lomb.) 5 85 1/4 p.			Dolary 1 1 12 1/2 p.			Szląskie stowarz. bank. 4 111 p.					
			Austriacki zakład kred. 5 146 5/8 p.			Wschodniopruska kol. 4 92 1/2 p.			Austriacki. noty bank. 92 1/2 p.						Zagraniczne papiery.		
			Aust.-niemiecki bank 4 94 1/2 p.			K. l. po praw. br. Odry 4 43 1/2 p.			Rosyjskie noty bank. 94 1/2 p.						Amer. pożycz. 1882 6 100 p.		
			Wschodnio-niem. bank 5 76 1/2 p.			Rumuniska kol. 5 41 p.			Francuskie noty bank. 81 1/2 p.						Włoska renta 5 64 1/2 p.		
			dito dit. produk. 5 17 1/2 p.			Rosyjska kol. państw. 5 103 1/2 p.			Dyskonto wekslowe 4 — p.						dito akcyje tytun. 5 — p.		
			Poznański bank prowinc. 4 113 1/2 p.			Starogardzko-poznań. 4 102 1/2 p.									dito obligacyje tyt. 6 92 1/2 p.		
			Pruski bank 4 189 1/2 p.			Warszawsko-bydg. 4 — p.									Aust. noty bank. 6 64 1/2 p.		
			Prowincjonal. stowarz. dyskont. 5 85 1/2 p.			Warszawsko-wiedeńsk. 5 88 1/2 p.									dito renta papierowa 4 69 1/2 p.		
			Szląskie stowarz. bank. 4 111 1/2 p.			Berliński-półn. z pr. p. 5 31 p.									Aust. renta srebrna 4 69 1/2 p.		
						Halla-zur-gub. z pr. p. 5 58 1/2 p.			Poznań, 20 sierpnia.						Pols. lik. listy 4 89 1/2 p.		
						Marchijsko-pozn. z pr. p. 5 71 1/2 p.									Ros. listy zast. na grn. 5 89 1/2 p.		
									Listy rentowe i zastawne.						Ros.-amer.-poż. z 1870 5 — p.		
			Akcyje przemysłowe.			Zagraniczne papiery.									dito 1871 5 94 1/2 p.		
			Berliński kantor drzew. 4 94 1/2 p.			Aust. renta arob. 4 68 1/2 p.									Ros. noty bank. 5 — p.		
			Stowarzysz. immol. 4 91 p.			dito papier. 4 66 1/2 p.											
			Dortmund Union (stare) 5 51 p.			dito losy z 1854. 4 108 1/2 p.									Akcyje przemysłowe.		
			Huty Hoerder 5 95 p.			dito losy z 1858. fr. 119 1/2 p.									Centr. bank bud. Berlin. 5 66 p.		
			dito Laura 5 136 1/2 p.			dito losy z 1860 5 100 1/2 p.									Berliń. kantor drzewa. 4 98 1/2 p.		
			dito Lauchhammer 5 65 p.			dito losy z 1864. fr. 95 1/2 p.									Huta Hoerder 5 93 p.		
			dito Marienhütte 5 62 p.			Rosyjsk. pożycz. prem. 1864 5 152 1/2 p.									Stowarzysz. immob. 4 — p.		
			dito Massener 4 62 p.			dito dit. 1866 5 152 1/2 p.									Huty Lauchhammer 5 138 1/2 p.		
			dito Redenhütte 5 34 p.			Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe 4 86 1/2 p.									dito Laura 5 — p.		
			Berlin. Passage. 6 27 1/2 p.			Pols. listy zast. III em. 4 81 1/2 p.									dito Marienhütte 5 — p.		
						dito nowe 5 81 1/2 p.									Pozn. bro. (Feldschloss) — p.		
						dito likwidacyjn. 4 69 1/2 p.									dito bank budowl. — p.		
						Ameryk. pożycz. 1861 5 106 1/2 p.									Huty Redenhütte 5 — p.		
						Ameryk. pożycz. 1862 5 98 1/2 p.											
									Akeye bankowe.								
									Pozn. listy zastawne 3 1/2 97 1/2 p.								
									Nowe listy zastawne 4 96 1/2 p.								
									Listy rentowe poznańskie 4 98 1/2 p.								
									Prowinc. obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 4 1/2 98 1/2 p.								
									Obligacye miejskie 4 — p.								
									dito 5 100 1/2 p.								
									Szląskie listy zastawne 3 — p.								
									Szląskie listy rent. 4 — p.								
												Akeye bankowe.					
									Pozn. listy zastawne 3 1/2 97 1/2 p.								
									Nowe listy zastawne 4 96 1/2 p.								
									Listy rentowe poznańskie 4 98 1/2 p.								
									Prowinc. obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 4 1/2 98 1/2 p.								
									Obligacye miejskie 4 — p.								
									dito 5 100 1/2 p.								
									Szląskie listy zastawne 3 — p.								
									Szląskie listy rent. 4 — p.								
												Akeye bankowe.					
									Pozn. listy zastawne 3 1/2 97 1/2 p.								
									Nowe listy zastawne 4 96 1/2 p.								
									Listy rentowe poznańskie 4 98 1/2 p.								
									Prowinc. obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 4 1/2 98 1/2 p.								
									Obligacye miejskie 4 — p.								
									dito 5 100 1/2 p.								
									Szląskie listy zastawne 3 — p.								
									Szląskie listy rent. 4 — p.								
												Akeye bankowe.					
									Pozn. listy zastawne 3 1/2 97 1/2 p.								
									Nowe listy zastawne 4 96 1/2 p.								
									Listy rentowe poznańskie 4 98 1/2 p.								
									Prowinc. obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 4 1/2 98 1/2 p.								
									Obligacye miejskie 4 — p.								
									dito 5 100 1/2 p.								
									Szląskie listy zastawne 3 — p.								
									Szląskie listy rent. 4 — p.								
												Akeye bankowe.					
									Pozn. listy zastawne 3 1/2 97 1/2 p.								
									Nowe listy zastawne 4 96 1/2 p.								
									Listy rentowe poznańskie 4 98 1/2 p.								
									Prowinc. obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 4 1/2 98 1/2 p.								
									Obligacye miejskie 4 — p.								
									dito 5 100 1/2 p.								
									Szląskie listy zastawne 3 — p.								
									Szląskie listy rent. 4 — p.								
												Akeye bankowe.					
									Pozn. listy zastawne 3 1/2 97 1/2 p.								
									Nowe listy zastawne 4 96 1/2 p.								
									Listy rentowe poznańskie 4 98 1/2 p.								
									Prowinc. obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 4 1/2 98 1/2 p.								
									Obligacye miejskie 4 — p.								
									dito 5 100 1/2 p.								
									Szląskie listy zastawne 3 — p.								
									Szląskie listy rent. 4 — p.								
												Akeye bankowe.					
									Pozn. listy zastawne 3 1/2 97 1/2 p.								
									Nowe listy zastawne 4 96 1/2 p.								
									Listy rentowe poznańskie 4 98 1/2 p.								
									Prowinc. obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 4 1/2 98 1/2 p.								
									Obligacye miejskie 4 — p.								
									dito 5 100 1/2 p.								
									Szląskie listy zastawne 3 — p.								
									Szląskie listy rent. 4 — p.								
												Akeye bankowe.					
									Pozn. listy zastawne 3 1/2 97 1/2 p.								
									Nowe listy zastawne 4 96 1/2 p.								
									Listy rentowe poznańskie 4 98 1/2 p.								
									Prowinc. obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 4 1/2 98 1/2 p.								
									Obligacye miejskie 4 — p.								
									dito 5 100 1/2 p.								
									Szląskie listy zastawne 3 — p.								
									Szląskie listy rent. 4 — p.								
												Akeye bankowe.					
									Pozn. listy zastawne 3 1/2 97 1/2 p.								
									Nowe listy zastawne 4 96 1/2 p.								
									Listy rentowe poznańskie 4 98 1/2 p.								
									Prowinc. obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 4 1/2 98 1/2 p.								
									Obligacye miejskie 4 — p.								
									dito 5 100 1/2 p.								
									Szląskie listy zastawne 3 — p.								
									Szląskie listy rent. 4 — p.								
												Akeye bankowe.					
									Pozn. listy zastawne 3 1/2 97 1/2 p.								
									Nowe listy zastawne 4 96 1/2 p.								
									Listy rentowe poznańskie 4 98 1/2 p.								
									Prowinc. obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 4 1/2 98 1/2 p.								
									Obligacye miejskie 4 — p.								
									dito 5 100 1/2 p.								
									Szląskie listy zastawne 3 — p.								
									Szląskie listy rent. 4 — p.								
												Akeye bankowe.					
									Pozn. listy zastawne 3 1/2 97 1/2 p.								
									Nowe listy zastawne 4 96 1/2 p.								
									Listy rentowe poznańskie 4 98 1/2 p.								
									Prowinc. obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 4 1/2 98 1/2 p.								
									Obligacye miejskie 4 — p.								
									dito 5 100 1/2 p.								
									Szląskie listy zastawne 3 — p.								
									Szląskie listy rent. 4 — p.								
												Akeye bankowe.					
									Pozn. listy zastawne 3 1/2 97 1/2 p.								
									Nowe listy zastawne 4 96 1/2 p.								
									Listy rentowe poznańskie 4 98 1/2 p.								
									Prowinc. obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 4 1/2 98 1/2 p.								
									Obligacye miejskie 4 — p.								
									dito 5 100 1/2 p.								
									Szląskie listy zastawne 3 — p.								
									Szląskie listy rent. 4 — p.								
												Akeye bankowe.					
									Pozn. listy zastawne 3 1/2 97 1/2 p.								
									Nowe listy zastawne 4 96 1/2 p.								
									Listy rentowe poznańskie 4 98 1/2 p.								
									Prowinc. obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 5 100 1/2 p.								
									Powiatowe obligacyje 4 1/2 98 1/2 p.								
									Obligacye miejskie 4 — p.								
									dito 5 100 1/2 p.								
									Szląskie listy zastawne 3 — p.			</					